Nr. 103. We Lwowie, Wtorek dnia 16. Kwietnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĄCZNIE kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissoniere, 33. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

...wów d. 16. kwietnia.

(Dwa przykre dla centralistów fakta.)

Dwa fakta ostudziły mocno szaloną otuchę centralistów. Raz, okazało się, że przewaga, jaką chełpili się w liście wyborców czeskiej kurji dworskiej, a która miała 76, potem 30, następnie już tylko 25 a wreszcie bodaj 10 głosów wynosić, tylko w ich łakomstwie istnieje. *Nowej Pressie* zakomunikowano bowiem z Pragi z urzędu spis nowych głosów, a korespondent dodaje następujący komentarz: „Jak widzicie z tej listy, zastęp naszych przeciwników jest znacznie większy od zastępu naszych stronników, a zatem, aby zwyciężyć, będziemy musieli całej użyć energii.“

Do tej też energii nawołują centralistów wszystkie ich organa. Wzywają one mianowicie, aby wszyscy do jednego wyborcy centralistyczni stanęli do aktu wyboru, a mianowicie zaraz w chwili otwarcia sali wyborczej, bo „jeszcze wszystko da się uratować, jeżeli większość komisji wyborczej, w której ręku jest sprawdzenie legitymacyj, będzie przeważnie z centralistów złożoną.“ To znaczy: centraliści, jeżeli będą stanowili większość komisji wyborczej, będą tak manipulować, aby wbrew słuszności umniejszyć zastęp wyborców czeskich! Piękny parlamentaryzm!

Rzecz to godna uwagi, że kiedy Czech, dr. Strakaty żądał pozwolenia przejrzenia nowych wpisów tabularnych, to mu z oburzeniem odmówiono, ale *Nowej Pressie* wierzytelny ich odpis — jeszcze przed ogłoszeniem sprostowanej listy wyborców — z urzędu posłano! Pewnem jest także, iż podczas gdy teraz, po upływie terminu reklamacyjnego, Czesi już tylko się jeszcze starają tego lub owego centralistycznego wyborcę nakłonić do głosowania w ich duchu, albo przynajmniej do usunięcia się od wyborów, ajenci Chabrusy ciągle jeszcze usiłują nabywać dobra, widocznie w tej wierze, że większość komisji wyborczej będzie centralistyczną i nabyte po terminie reklamacyjnym głosy uwzględni! Pewnem jest dalej, że administratorowi klasztoru Emaus pod Pragą, mimo że osobiście reklamował u jenerała-namiestnika, odmówiono głosu z powodu, że tylko sam opat, a nie jego zastępca ma prawo głosowania, pomimo że przy zeszłych wyborach ten zastępca głosował, a centraliści nie protestowali, i że na Morawie przy poprzednich wyborach odmówiono opatowi pewnego klasztoru głosu, z powodu, że nie on sam osobiście, ale tylko jako pełnomocnik klasztoru może głosować.

Zarazem rozpuszczają centraliści różne kłamstwa to dla zachęcenia zastępu centralistycznego, to dla nastraszenia chwiejnych Czechów. Według *Nowej Pressy* obiega w kołach centralistycznych bardzo dla nich przychylny list monarchy — ale do kogo pisany? Według *Tagblattu* jakiemuś znakomitemu członkowi Izby panów przyrzeczono niepospolite zaszczyty. To znowu jenerał hr. Clam-Gallas, miał przejść do obozu centralistów, z oburzenia na postępowanie Czechów i szlachty czeskiej, i w tym duchu list napisać — do kogo? A najciekawszem jest co wykrywa mimowolnie *Stara Presse*. Pisma czeskie doniosły, że hr. Chotek, poprzednik Kollera na posadzie namiestnika, a obecnie poseł w Madrycie, ma przybyć teraz do Pragi i że Czesi gotują dla niego owacje. Do tej wiadomości telegrafuje pragski korespondent *Starej Pressy*: „Ze źródła kompetentnego zapewniają, że hr. Chotka serjo upomniano, aby nie głosował przeciw rządowi.“ I to ma być wolność wyborów, którą rząd piechotą, huzarami, żandarmami i policją chronić czuje się „z urzędu obowiązanym!“

Tymczasem centralistyczna *Morgenpost* donosi, że cesarz mocno jest zmartwiony tem, co się obecnie dzieje w Czechach, a mianowicie postępowaniem centralistów. A zatem nie zdołano jeszcze „zatruć ucha monarchy“. To wiadomość bardzo pocieszająca. A potwierdzają ją okoliczności rozmaite. Tak np. posłuchania kardynałowi Schwarzenbergowi jeszcze nie odmówiono. Deputacja szlachty czeskiej, z gratulacjami z powodu zaręczyn arcyks. Gizeli, będzie do cesarza dopuszczoną — o czem z gniewem donoszą pisma centralistyczne i dodają, iż dano deputacji zarazem do zrozumienia, że skoroby przeszła w rozmowie na pole polityczne, posłuchanie będzie przerwane.

Jeszcze ucho cesarza nie jest zatrute, i mamy otuchę, że nigdy zatrutem nie zostanie. Ale centraliści z całą forsą koszerną pracują, aby zatrutem zostało. Tak przed tygodniem rozpuściły wiadomość, że Czesi do różnych władz i posłów centralistycznych porozsyłali egzemplarze patentu z dnia 12. września „na miękkim papierze drukowane i w niewysłowiony sposób — powalane“. A więc wrzask na lojalność czeską. Tymczasem wiadomość ta była w taki sposób rozpuszczoną, że jawnie się odsłoniło, iż tego haniebnego postępku dopuścili się nie Czesi, ale sami centraliści. Gdy to nie skutkowało, rozpuścili centraliści wiadomość, jakoby kardynał, ks. Schwarzenberg w pewnem kole arystokratycznem w głos, z naciskiem powiedzieć miał, że „Schwarzenbergi nie bardzo się zasmuca klęską przy wyborach, bo ród Schwarzenbergów jest starszy od rodu Habsburgów, więc też w walce zwycięzko nad nim zajaśnieje.“

Jestto kłamstwo tak sromotne a tak jawne, że kardynał, i do tego członek domu Schwarzenbergów, ani zbijać go nie potrzebuje. Gdyby to prawdą było, jużby dawno był kardynał przez własnych krewnych pod sąd oddany, a przynajmniej przez c. k. sądy, co tego pragskie, aresztowany. Gdyby taką wiadomość pisma czeskie podały, to nietylko te pisma, ale i czionki zostałyby skonfiskowane. Ale pismom centralistycznym to uszło, i gdyby kardynał zaskarżył je, to wiedeński sąd przysięgłych — w swej bezstronności — te pisma uznał niewinnemi.

Drugim faktem, który mocno ochłódził szaloną otuchę centralistów, jest jawne prawie przenoszenie przez koronę ogniska Austro-Węgier do Pesztu. Dotyczące objawy podamy jutro. Fak ten napełnia centralistów taką zgrozą, jak gdyby tum św. Szczepana zabierał się do wywędrowania do Pesztu.

Nasze sądownictwo.

II.

Nie można także przemilczeć, że wewnętrzna manipulacja sądów jest bardzo skomplikowaną. I tak: podanie przychodzi z protokołu do referenta, lub jeśli jest sprawa nowa, do prezesa — ten przeznacza referenta i odsyła do niego podanie. Referent zwykle wcześniejsze podania pierwej załatwia, przychodzi więc kolej na każde podanie po upływie miesiąca lub dwóch — referent przynosi podanie na sesję — po zapadłej decyzji dostaje podanie z referatem protokolant, który po zaprotokołowaniu uchwały odsela ją do sekretarza — ten robi ekspedycję i odseła ją do prezesa. Dopiero od prezesa idzie referat do ekspedytury, a po uskutecznionym odpisie i kolacjonowaniu przychodzi ekspedycja do sekretarza lub prezesa — po podpisie ekspedycji dostaje uchwałę woźny do doręczenia stronie, lub takową oddaje się na pocztę, jeśli strona niema w miejscu pełnomocnika. Gdyby każdy urzędnik, przez którego ręce przechodzi uchwała, tylko po parę dni u siebie ją zatrzymywał, to od zapadłej uchwały do wręczenia jej upływa miesiąc lub dwa — a jeśli której stronie na tem zależy, ażeby przeciwnikowi prędko uchwała nie była doręczoną, to najczęściej w woźnym znajdzie uprzejmą pomoc.

Przyznać należy, że prezesowie prawie zawsze pilne podanie polecają do przyspieszenia — lecz trudno za każdem podaniem prezesowi się naprzykrzać, a i prezesowie nie mogą zmienić manipulacji przepisanej, ani też wymagać od sędziów robotami przywalonych niemożliwego przyspieszenia.

Dalszą przyczyną przewlekania procesów i w ogóle czynności sądowych jest [illegible] wyposażenie sądów tak co do płacy jak co do ilości urzędników sądowych.

Urzędnik, który znaczny kapitał wyłożył na swe wykształcenie, który cały dzień umysłowo pracuje, wyrzeka się wszystkich przyjemności, i że tak powiemy, nie jest ani ojcem ani mężem, ani przyjacielem, tylko jak Niemiec mówi, mólem papierowym, urzędnik, który zwykle nawet dla poratowania w służbie nadwątlonego zdrowia urlopu albo całkiem nie, albo tylko z wielkiemi trudnościami dostaje, urzędnik taki od kancelisty aż do konsyliarza apelacyjnego niema tyle płacy, ażeby mógł niezbędne potrzeby zaspokoić, a biada mu, jeśli słabość jego żony lub dziecka przymusi go do pożyczki choćby tylko 100 złr., które rozumie się, że tylko na wysoki procent dostać może. Dług taki cięży na nim aż do śmierci — a składka równie biednych towarzyszów pokrywa zwykle koszta pogrzebu.

Następstwa tak uchej pensji są: zniechęcenie, słabości, demoralizacja i brak, że tak powiemy, zarybku. Urzędnik, który dla utrzymania swemu wykształceniu i położeniu odpowiedniej godności musi się przyzwoicie ubrać i mieć choć pozornie przyzwoite pomieszkanie — może tylko na domowych potrzebach oszczędzać, trudno zaś żądać, ażeby przy chłodzie i głodzie mógł z zajęciem oddać się umysłowej pracy, która zupełnej swobody wymaga.

Żeby umieć i módz biedzie w oczy zaglądnąć, żeby można znieść wołanie dziecka o chleb, patrzeć się na słabą żonę, której dla braku pieniędzy nie można przynieść ulgi, żeby można cenić więcej cnotę i szacunek dla siebie samego nad wygody życia, żeby można nie ulędz pokusie w chwilach największej potrzeby — na to trzeba mieć charakter wyrobiony, a ludzi z takim charakterem i w tak wielkiej ilości nie łatwo znaleźć. Urzędnik zaś, który raz ulegnie pokusie, który stracił dziewiczość sumienia, który sam dla siebie stracił szacunek, jest jak kobieta, która wstyd straciła, jak pijak, któremu ciągle trzeba więcej napoju, ażeby zmysły przygłuszył. Licha płaca jest więc dla uczciwych urzędników przyczyną umartwień, dla lekkomyślnych przyczyną demoralizacji — a ofiarą jednych i drugich jest publiczność.

Nic więc dziwnego, że młodzież nie garnie się do sądów, mając przed sobą tak odstraszającą przyszłość.

Dziwną prawdziwie jest sprzecznością, że sędziego wyswobodzono z zawisłości od rządu, a zrobiono go zawisłym od biedy i nędzy — tego ogromnego gmachu zawisłości, do którego tyle drzwi prowadzi.

Prócz tego wszystkie sądy bez różnicy są tak skąpo obsadzone, że ani sędziowie, ani ci, co do przepisania ekspedycyj są przeznaczeni, nawet przy największem wysileniu wystarczyć nie mogą.

Dawniej należało wprawdzie do sądów [illegible] obwody; sprawy nieszlachty, sprawy wekslowe i sprawy przestępstw policyjnych należały do magistratu, a sprawy karne do sądu kryminalnego.

Dziś sąd kryminalny, sąd co do przestępstw policyjnych, wszystkie sprawy cywilne miasta Lwowa i okolic należą do sądu krajowego.

Obaczmy jaki był stan urzędników w r. 1848 a jaki jest dzisiaj.

Sądy szlacheckie miały w roku 1848:

1 prezesa, 1 wice-prezesa, 14 konsyliarzy, 6 sekretarzy, 6 protokolistów, 15 auskultantów, 7 registrantów, 19 kancelistów, i 10 akcesistów.

Kryminał miał:

1 prezesa, 13 konsyliarzy, 1 sekretarza, 5 aktuarjuszów, 9 auskultantów, 8 kancelistów, 8 akcesistów.

Magistrat miał.

1 prezesa, 1 wiceprezesa, 22 konsyliarzy, 5 sekretarzy, 4 protokolistów, 4 aktuarjuszów, 9 auskultantów, 8 kancelistów i 8 akcesistów.

Dzisiaj ma sąd krajowy.

1 prezesa, 1 wiceprezesa, który jest prezesem sądu karnego, 28 konsyliarzy, 26 sekretarzy, 18 adjunktów, 29 oficjałów i 15 akcesistów.

Urzędnicy ci przydzieleni są po części do sądu karnego i do sądu powiatowego.

Chociaż czynności i okręg byłych sądów szlacheckich, magistratu i sądu karnego był inny niż jest dziś sądu krajowego, to jednak z porównania obsadzenia tych sądów okazuje się, że stan urzędników dawniej stosunkowo daleko był większy jak dzisiaj.

Żeby zaś wykazać niedostateczność urzędników sądowych, porównajmy czynności i stan urzędników już po ostatniej organizacji, to jest roku 1856 i 1871.

W roku 1856 miał sąd krajowy, składający się z sądu głównego cywilnego, sądu kryminalnego, sądu powiatowego I i II sekcji i ze sądu przestępstw policyjnych:

1 prezesa, 1 wiceprezesa, 29 radców, 6 sekretarzów, 15 adjunktów sądowych, 5 adjunktów kancelaryjnych, 29 oficjałów, 15 akcesistów.

W roku 1871 został ten sam stan urzędników, jak wyżej wykazano. W rzeczy samej sąd krajowy teraz ma nawet mniej sędziów jak w r. 1856, albowiem 4 radców i 3 adjunktów powołano do sądu wyższego, a jednego radcę do ministerjum do pomocy.

Lecz w roku 1856 było w sądzie krajowym głównym podań	50682
zaś w roku 1871	72752
w sekcji I. w roku 1856	19042
„ „ 1871	29001
„ II. w roku 1856	5141
„ „ 1871	11004

W stosunku do urzędników konceptowych jeszcze szczuplej jest ekspedytura obsadzona. Trzeba wiedzieć, że uchwała sądowa na każde podanie zwykle dwa razy a czasem [illegible] razy się odpisuje i musi być kolacjonowaną, co [illegible] nie mału czasu wymaga. Prócz tego odbywają się ciągle komisje, do których ekspedytura dostarcza pisarzów. Na to wszystko ma sąd krajowy główny w ekspedyturze 4 oficjałów i 11 dyurnistów, co jest prawdziwie rzeczą śmieszną, albowiem nawet poczwórna ilość pisarzów nie byłaby w stanie wszystkie uchwały w jednym tygodniu przepisać; dlatego też strony z całą rezygnacją przez parę miesięcy na odpis uchwał sądowych czekać muszą.

Kronika krakowska.

(Narodziny kwestji wcale niespodziewanej. — Krytyka, hr. Plater i budowniczowie wiedeńscy. — Znowu krytyka, jeszcze hr. Plater i brak kosztorysów. — Uwagi o ciekawości i zbawienność nieobliczania naprzód co rozpoczęte budowlę kosztować będą. — Wybory do Rady miejskiej zbliżają się i daje się uczuć ich wpływ. — Walka centralizmu z federalizmem, której ofiarą pada projekt bazaru. — Słówko o przepisach szpitalnych. — Wystawy i ambicje.)

Przedmiot, który mi dzisiaj na kartach mojej kroniki zarejestrować przychodzi, jest tak ponętnym dla fejletonu, że mnie aż bierze chętka rymowania. Na bruku krakowskim urodziła się kwestja, którą fejletoniści powinni wypiastować i wypieścić, albowiem będzie ona dla nich niemałą na czas długi pociechą.

Tak jest łaskawi czytelnicy!

Ma Anglia z Ameryką kwestję Alabamy,
My kwestję Sukiennic mamy...

Wszyscy, prawda, sądzili, żeśmy jej mieć już niepowinni. Tyle wody upłynęło od czasu jak ogłoszono konkurs na plan odnowy tego gmachu, jak przyznano nagrodę planowi hr. Platera, jak plan ten zatwierdzono, przyjęto, hr. Platerowi powierzono kierownictwo robót, uzyskano subwencję, uzbierano składki, uzupełniono ten fundusz, dając Sukiennicom udział w uchwalonej pożyczce; tyle wody upłynęło od czasu jak te plany wykonywać zaczęto i na ich podstawie sprawiono Sukiennicom nową czapkę; tyle wody upłynęło od czasu jak nabraliśmy ostatecznie pewności, że w ciągu tego roku przypatrywać się będziemy energicznie, na wielką skalę przedsiębranym robotom, mającym na celu ukończenie tego wiekopomnego dzieła, — że nie zdawało nam się wcale prawdopodobnem, a nawet możebnem, żeby jeszcze z tego wszystkiego zrobiła się kwestja, żeby to wszystko razem zmieniło się jeszcze w znak zapytania.

Tymczasem tak się stało. Odnowa Sukiennic stała się kwestją. Widać, że kwestją wszystko stać się może, i że w encyklopedjach podręcznych których, tyle w tym kwartale zaczyna wychodzić w Warszawie, powinno być napisano: „Kwestja jest to, co ze wszystkiego zrobić można.“ Z tej oryginalnej definicji wypłynie nawet prawda bardzo zgodna z rzeczywistością, że nie jest bynajmniej kwestją ktoś co wszystko ze siebie zrobić może, i w istocie niema najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju indywidów na wszystkich szczeblach społecznych u nas znaleźć nie trudno, a więc możebność ich istnienia wcale kwestjonowaną być nie powinna.

Mamy tedy kwestję sukienniczą, a najświeższa jej faza przedstawia się w postaci dwóch obozów, sprzeczne wygłaszających przekonania.

Z jednej strony stoi krytyka, mieniąca się fachową, która twierdzi i słowem swojem zaręcza, że uwieńczone projekta odbudowy hr. Platera zaraziły się duchem opozycji, mają w sobie djabła internacjonału, przesiąkłe są ideami komuny i na żaden sposób wprowadzić się nie dadzą w społeczeństwo cegieł i kamieni spajanych wapnem lub cementem. Twierdzi ta krytyka, że projekta p. Platera są utopjami architektonicznemi, pięknie wyglądającemi na papierze, ale niemożebnemi w praktyce. Z drugiej strony staje hr. Plater, ze świadectwami najznakomitszych budowniczych wiedeńskich, którzy zaręczają również uroczyście, że w uwieńczonym projekcie odnowy Sukiennic nie ma nic przeciwnego prawom równowagi, na której się opiera wszelki porządek architektoniczny. Między temi dwiema opiniami nie ma co wybierać: zdanie najznakomitszych budowniczych wiedeńskich przeważyć naturalnie musi, jeżeli zwłaszcza zostanie udowodnionem, że żaden z nich nie ma na sumieniu owego domu, który parę lat temu zawalił się w przedlitawskiej stolicy...

To jednak nie wyczerpuje kwestji. Krytyka fachowa pokonana na jednym punkcie przez zdanie znakomitości, cofnęła się po za arytmetyczne szańce i zaczęła dowodzić, że na wykonanie planów hr. Platera suma przeznaczona nie wystarczy, i że przewyżka kosztów wynosić będzie tyle, ile miasto pod żadnym pozorem, pomimo uchwalonej półtora-milionowej pożyczki, poświęcić na tę sprawę nie może. Na to hr. Plater odpowiedział, to jest właściwie nie odpowiedział nic, okazało się bowiem „pozytywnie,“ że niema dotąd kosztorysu, na podstawie którego możnaby cośkolwiek na podobny zarzut odpowiedzieć.

Tak jest łaskawi czytelnicy: plan zatwierdzony, fundusze uchwalone, odnowienie rozpoczęte, a kosztorysów niema.

Gdzie się podziały? Czy nieprzyjaciele tego wiekopomnego dzieła skradli najgłówniejszą jego dokonania podstawę? czy je pożar zniszczył, czy woda pochłonęła, czy zjadły myszy, czy wilgoć w archiwum strawiła? Nie... nie stała się żadna z tych przerażających katastrof. Kosztorysów niema, bo ich nie było. Uważaliśmy za rzecz arcypodrzędną, a nawet zgoła niepotrzebną, przystępując do odnowy Sukiennic, obliczyć naprzód ile to będzie kosztowało, fundusze uchwaliliśmy ot tak sobie, dla symetryczności i miłego kształtu uchwalonej cyfry, która jest piękną w samej rzeczy, skoro krocie tysięcy guldenów wynosi... Kosztorys jest potrzebny, prawda, tam gdzie idzie o jakąś małoważną robotę, o reparację dachu lub wybudowanie komórek, lecz w sprawie ocalenia historycznej pamiątki któżby się zaprzątał tak błahemi rzeczami jak sto lub sto kilkadziesiąt tysięcy złr. mniej albo więcej? Jak się robota skończy, to zawsze wiedzieć będziemy ile kosztowała; chociaż wiedzieć przedtem jest ciekawością, ciekawość zaś jest pierwszym stopniem do piekła. My pozostańmy na drodze do nieba i ciekawymi nie bądźmy, gdyż by to nawet nie było do twarzy pobożnemu jak nasz grodowi.

Takiemi maksymami rządziła się widocznie komisja sukienniczа i Rada miejska i takie rozumowanie postawiła sobie za program. Niestety! odzywający się przeciw temu głosy były zbyt liczne i trzeba było coś dla nich uczynić, dlatego teraz choć z niechęcią, zabierzmy się do kosztorysu, i jeżeli wykonanie planów hr. Platera miałoby nas narazić na zbyt wielkie koszta, to je przerobimy i umodyfikujemy odpowiednio, albo zgoła damy im pokój. Ustępujemy jednak nie dlatego, żebyśmy przyznawali słuszność tym, którzy sądzą, że od kosztorysu zacząć należało, lecz dlatego tylko, że wkrótce nastąpią wybory do Rady miejskiej, więc gdybyśmy nie uczynili czegoś dla tych nieznośnych opozycjonistów, moglibyśmy stracić ich głosy.

Czy wzgląd na zbliżającą się chwilę, w której miasto nasze przystąpi do wybrania sobie sześćdziesięciu ojców i prezydenta, wpłynął w czemkolwiek na odrzucenie projektu pp. Jasińskiego i Prylińskiego, nie jest mi wiadomo. Panowie ci chcieli zbudować nam bazar na jednym z placów, zastrzegając sobie tylko prawo pobierania z niego dochodów przez lat 25. Odrzuciliśmy tę ofertę, w komisji, która się nią zajmowała, dla tego że w liczbie członków tej komisji była równa liczba centralistów i federalistów, więc nie mogli się zgodzić, czy targi krakowskie mają być na przyszłość scentralizowane na jednym placu, czy też każdemu placowi ma być pozostawioną federacyjna wolność zaopatrywania we wszystkie wiktuały ulic sąsiednich, lub też każdy plac ma mieć autonomiczny przywilej sprzedawania czego innego, tak, aby służąca wysłana do miasta, nim napełni swój koszyk zakupami na potrzeby domowe, cały Kraków dokoła obejść była zmuszoną. Co do mnie, byłbym za tym ostatnim systemem, ze względu na pożytek przechadzki dla zdrowia klasy służebnej; ale nie o mnie tutaj idzie. Nasi ojcowie miasta nie wiedzą ostatecznie co będzie górą w Cislitawji: centralizacja czy federalizm, nie mogą zatem odpowiednio uorganizować targów, a więc nie mogli się zgodzić i na projekt bazaru, gdyż przyjęcie go byłoby pośrednim zwrotem ku centralizmowi targowemu. Wielka polityka stanęła tedy na zawadzie myśli prawdziwie pożytecznej, i o ile mi wiadomo, szczerze popieranej przez dra Dietla. Dla pp. Jasińskiego i Prylińskiego powinno to być pociechą, że nie odrzuciliśmy ich projektu dla jakichś poziomych zaściankowych pobudek, tylko z uwagi na ogólny kierunek spraw cislitawskich, który w administracji grodu naszego jako wzór, wysokiej doskonałości pełny, pilnie naśladować pragniemy.

Wystarczyłoby zaprawdę dwóch tak ważnych postanowień na zapełnienie tygodniowej kroniki naszego miasta, los jednak chciał dostarczyć do niej jeszcze więcej materjału. Jakaś biedna kobieta przyszła do szpitala św. Łazarza z chorem dzieckiem na ręku. Wzięto się skwapliwie do rozmaitych operacji biurokratycznych, poprzedzających przyjęcie na kurację chorych i udzielenie im pierwszej pomocy, i nim tego dopełniono, upłynęła godzina, a tymczasem dziecię na ręku zrozpaczonej matki umarło. Smutny ten wypadek stał się powodem gorzkich uwag w dziennikach, które domagają się, ażeby dla zapobieżenia podobnym oburzającym faktom, zmieniono odpowiednio przepisy szpitalne, i żeby ciężko chorym przybywającym do szpitala przedewszystkiem udzielano pomoc lekarską, a dopiero potem badano czy niebezpieczeństwo ich życia zgodne jest z paragrafami przeróżnych ustaw, instrukcji i regulaminów. Są jednak tacy, którzy sądzą, że podobna zmiana byłaby zbyt radykalną i że wystarczy ogłoszenie, iż matki chore swe dzieci najpóźniej na trzy dni przed śmiercią do szpitala przynosić winny, ażeby na dopełnienie przedwstępnych formalności czasu nie brakło; albo też przepis, że każdy zgłaszający się do szpitala obowiązany jest stawić się żywym do kuracji, gdy decyzja o jego przyjęciu nastąpi, niezastosowanie się zaś do tego rozporządzenia za zamiar wprowadzenia w błąd władzy uważanem będzie

Sprawa dwóch zbliżających się wystaw, naszej tegorocznej krajowej i przyszłorocznej powszechnej wiedeńskiej, agituje się w Krakowie bardzo żywo i przechodzi po kolei te stadja, jakie wszystkie sprawy autonomicznego porządku u nas przechodzić zwykły. Na pierwszym planie kwestja osób, rzecz na ostatnim. Jeżeli ja, dajmy na to, postanowiłem sobie prezydować w jakiej sekcji komitetu wystawy, a komitet wystawy odgadnie to moje postanowienie i zrobi mnie prezesem, to zgoda, poszlę moje kroniki i inne wyroby mego pióra; jeżeli nie, to nie... niech sobie przemysł galicyjski sam o sobie świadczy bezemnie. A nawet nie poprzestanę na tem. Do wczoraj jeszcze byłem gorliwym apostołem wystawy, od jutra stanę się jej najzaciętszym opozycjonistą. Mam powagę w mieszczaństwie, będę więc chodził od jednego do drugiego i głosił, że wszystko idzie jak najgorzej, że wystawa psu na budę się nie zda, bo do sekcji poprzyjmowano tak zwanej inteligencji, ludzi, którzy nic nigdy nie wystawiali i nie wystawią. Ta inteligencja wszędzie nam bruzdzi, precz z nią zatem, albo jeśli nie chce ustąpić, to pochowajmy się w mysie jamy i nic nie dajmy na wystawę!

W obecnem stadjum sprawy wystaw pojawili się już tacy opozycjoniści, chodzą po mieście takie pozawodzone ambicje. Będę ich słuchał i będę się im przypatrywał, gdyż jestem przekonany, że mi to do następnych kronik nie jednego ciekawego dostarczy materjału, z którego skorzystać i podzielić się nim z tobą, łaskawy czytelniku, nie omieszkam.

Pozostało mi jeszcze donieść o wyjściu drugiego tomu *Na Dziś*, widzę jednak, że już miejsca nie staje, a przytem pismo to, choć je tytuł na dziś tylko przeznacza, może i za tydzień być przedmiotem pogadanki, gdyż drugi tom wobec pierwszego wcale rumienić się nie potrzebuje.

Kraków 14. kwietnia 1872.

Omikron.

W oddziale karnym było w roku 1856 rozpraw publicznych 205
w roku 1871 599
a zatem więcej jak dwa razy tyle.
Oskarżonych było w r. 1856 277
w r. 1871 zaś 907
a procesów 2168.

W oddziale karnym za przestępstwa procesów w roku 1871 było 6670, a liczba podań 12669; ile było w roku 1856, nie można się było dowiedzieć — jednak pewną jest rzeczą, że czynności w tym sądzie się podwoiły, a pomimo tego tak stan sędziów jak i pisarzy, chociaż już pierwotnie nie odpowiadał ogromowi zatrudnień, nie został powiększony.

Następstwo tak szczupłego obsadzenia sądu są te, że sędzia przy najlepszej chęci nie jest w stanie z należytą uwagą i rozwagą sprawy załatwiać i stara się tylko wynaleźć formalność, ażeby sprawy ostatecznie nie załatwić— żeby zmazać tylko numer i wykazać jak najmniej restancji.

Sędzia sumienny zniechęca się, bo widzi przed sobą drogę do nieprzebycia, traci zdrowie i przedwcześnie umiera; kraj traci wrobionego urzędnika, a rządowi przybywa ciężar utrzymania wdowy i dzieci.

Gdy sąd wyższy sądowi krajowemu najzdolniejszych radców do pomocy zabiera, więc nie pozostaje sądowi krajowemu inny środek, jak powierzać referaty ludziom całkiem młodym, niedoświadczonym, którzy choćby najbardziej teoretycznie wykształceni, w praktyce często dziwaczny pogląd na rzeczy mają. Ztąd mnóstwo rekursów i apelacyj, co przewłokę i koszta za sobą pociąga.

Dawniej był sąd szlachecki prawdziwą szkołą dla młodzieży. Kto zapamiętał sąd szlachecki za czasów Krausa, ten musi nad teraźniejszemi sądami płakać jak Kassandra nad zburzoną Troją. Boleśne by było porównanie dawniejszych sądów z dzisiejszemi; zaznaczyć jednak musimy, że teraźniejsza młodzież nie ma zupełnie żadnej szkoły. Dawniej uczyła się młodzież od ludzi dojrzałych, najdoskonalszych jurystów, bo tylko takich wybierano na radców, pod których nadzorem bezpośrednim młodzież się kształciła i referaty tylko za poradą radców wyrabiała. Dziś, gdzie sąd krajowy jest tylko stacją przechodnią, a dobór urzędników jest mały, bo młodzież się teraz do sądów nie garnie — dziś uczy się młody urzędnik z własnego doświadczenia i robi eksperymenta *in anima vili*, dokąd go rekursa, apelacje, uchwały i wyroki sądów wyższych na dobrą drogę nie naprowadzą.

O sądach powiatowych nadaremnie staralibyśmy się podać obraz prawdziwy.

Sędzia młody, niemający praktyki dostatecznej, bez wzoru, bez rady, sam sobie zostawiony, ogromem pracy przyciśniony, stara się tylko na powierzchni wody utrzymać, nie zanurza się nigdy w głębie, bo nie ma na to ani czasu ani dostatecznej zręczności. Termina się ciągle odraczają i dla tego właśnie do bajecznych rozmiarów dorastają.

Biedny chłopek, jeźli nadto z żydem ma sprawę, chodzi kilkanaście razy o parę mil na jeden termin, tracąc czas i pieniądze. Czekając w mieście na termin, musi z samych nudów z pokątnym pisarzem się upić — na drogę tam i napowrót i na załatwienie terminu najczęściej dwa dni potrzebuje. Ileż to rąk do pracy u nas i tak skąpych ubywa gospodarstwu rolniczemu, ile pieniędzy lud nasz zmarnuje, ażeby się doczekać sprawiedliwości, której częstokroć nie znajduje! Nic więcej nie wpływa na zubożenie i zniechęcenie naszego ludu do rządu, jak taki wymiar sprawiedliwości w sądach powiatowych; prawdziwą bowiem jest zasada: *Justitia regnorum fundamentum.*"

W sprawie oświaty ludu.

W zeszłym tygodniu wziął się nareszcie serjo do zbierania składek lwowski komitet miejski. Rozesłano właścicielom domów arkusze do wpisów ofiar od lokatorów, a również skarbonki do umieszczania we wszystkich miejscach publicznych. Odtąd więc pomyślność składek zależy głównie od samej publiczności, która jak utrzymują delegaci, pod każdym względem okazuje wszelką do ofiar gotowość, a nasza czeladź po warsztatach nie pozwala się wstydzić czeladzi z prowincji i włościanom, których liczne już nazwiska zawiera księga składek. Przy umiejętnem przeto wzięciu się, niewątpliwie dojdziemy do dobrych rezultatów, z każdej tylko sposobności winniśmy korzystać, a że to przyjdzie łatwo, dowodem może już dziś służyć to, że jeden z delegatów zdołał bez trudu namówić cyrk włoski, przebywający w mieście naszem, do dania jednego przedstawienia na rzecz funduszu szkolnego.

I na prowincji widzimy dziś wiele więcej zainteresowania się sprawą składek — chociaż trzeba prawdę powiedzieć, iż nie jest tak wszędzie. Z Krakowa zaś żadnych dobrych wieści doczekać się nie możemy. Komitet krakowski prawuje się z komitetem centralnym o przywilej rozporządzenia funduszem niezebranym, i o zebraniu którego dotąd tam nikt jeszcze nie myślał, co nawet oburzyło organa uległe ultramontanom w zaborze pruskim. Lecz mniejsza o zasadność tych pretensyj, możemy pod tym względem prowadzić dyskusję, może nawet kiedyś i przyznamy im pewne ustępstwa, alcż obecnie dajcież nam panowie dowód, że macie się o co swarzyć i rozpocznijcie jak najprędzej zbiór składek na fundusz, którym rozporządzanie jedynie sobie przyznajecie. Dotąd jednak nic w tym względzie nie robi się w Krakowie, i tylko podobno kilka niecierpliwych osób narzuciło się z swą ofiarnością komitetowi, a tem przerwało najnielitościwiej spokojną jego bezczynność. *Czas* już się tem zatrwożył, w sobotnim więc numerze woła: „Dyletantyzm tu nie pomoże; wielkie reformy nie przeprowadzają się na drodze ofiar dobrowolnych, tem więcej, gdy mamy w ręku narzędzie, mogące służyć do normalnego ich uregulowania, sejm i Radę szkolną." Te wszelkie ochłodzenia zapału ludności krakowskiej, nie sądzimy, aby mogły źle oddziałać na fundusz szkół ludowych, dotąd komitet krakowski zebrał 0, a więc i umniejszenie się dotychczasowej ofiarności gorszych rezultatów wydać nie może.

Kiedyś nie bez słuszności, poważny organ konserwatystów krakowskich oburzył się na projekt chorobliwej wyobraźni komunistów paryzkich — rozdziału Francji na gminy niezawisłe, jakby jakieś oddzielne państwo; tem przeto dziwniej przyszło nam obecnie czytać w jego łamach artykuł nadesłany a dążący do wprowadzenia u nas czegoś podobnego we względzie oświaty. *Czas* dając gościnność podobnie wypaczonej myśli, czyżby zapomniał, że to musi się odbić później przy każdej sposobności? Już przecie zbyt prowincjonalizmem dzięki zręczności nieprzyjaciół naszych jesteśmy zarażeni, a trzebaż było jeszcze rozbudzać jakiś „patrjotyzm parafialny." Mieszczaństwo lwowskie na zrodzonych w zaborze moskiewskim i pruskim, jeżeli tu osiadają, patrzy jak na cudzoziemców, — Kraków poszedł dalej, nie chce on już iść razem ze Lwowem i przywołuje do życia „patrjotyzm parafialny." To już tylko dalsza konsekwencja tego co widzimy u nas. Gdy jedynie od nieprzyjaciół solidarność nas może zbawić, staramy się ją ku uciesze wrogów naszych podkopać.

Przyznajemy wszyscy, iż oświata ludu jest najpewniejszą rękojmią błogiej dla kraju przyszłości, ofiarność na cel powyższy uznajemy za powinność narodową, a przyjaciele *Czasu* proponują, aby porzucić tę myśl i zostawić każdej miejscowości dowolność robienia co uzna za odpowiednie, co jej się podoba. Propozycja podobna wyjdzie na żądanie zaniechania rozpoczętej pracy.

Dziś mimo wielkich usiłowań w 12 powiatach komitet centralny nie mógł ani jednego wynaleźć delegata, wobec więc podobnej opieszałości projektowana dowolność będzie bardzo na rękę. Obrońca parafiańszczyzny widocznie cieszył by się gdyby w jego okolicy przy szkołach średnich zaprowadzono bursy dla biednych uczniów, dla nas również to sprawi radość gdziekolwiek w Polsce to nastąpi. Skłania się on do wspierania szkół średnich, ale najwidoczniej chce odłożyć oświatę ludu — my przeciwnie się zapatrujemy. Szkoły średnie nie odpowiadają potrzebom, ale są już pod opieką, o oświacie zaś ludu mało kto dziś myśli, a najmniej władze istniejące, kraj ma więc przedewszystkiem powinność starać się włościan dotąd ciemnych obznajomić z obowiązkami obywatelskiemi. Do dziś w sejmie zasiadają reprezentanci posiadłości mniejszych nie umiejący czytać, czyż możemy na to patrzeć obojętnie? za podobny stan naszego kraju rumienić się musimy przed obcymi.

Czas mieni się być przyjacielem oświaty ludu, a boi się, aby ona nie dostała się w ręce bezwyznaniowych, żąda więcej szczegółowego od komitetu centralnego programu. Zwrócono się po stu latach cierpień, do pracy nad ludem, dla jej zaś ułatwienia ogłaszane składki mają na celu niewątpliwie nabywatelskie jego wychowanie, szkoły więc, o które dziś staramy się dla włościan, chcemy, aby nietylko uczyły czytać i pisać dziatwę wiejską, ale jeszcze, aby ją przygotowały na miłujących kraj obywateli, kształciły nietylko umysł, ale serce i charakter — a komitet centralny złożony z tylu ludzi zacnych i dobrze znanych krajowi, daje nam pod tym względem zupełną gwarancję. To też obrona patrjotyzmu parafialnego i samoistności delegacji krakowskiej, jaką na naczelnem miejscu swego pisma zamieścił *Czas*, co najmniej zdaje nam się być w chwili, gdy kapituła krakowska i lwowska gorliwie zaleciły duchowieństwu popierać prace prowadzone około zebrania funduszu szkół ludowych, a przewielebny arcybiskup lwowski osobiście pospieszył z znacznym datkiem, zupełnie nie na czasie.

W zaborze pruskim składki nie idą również dobrze, ale lepiej jak u nas. Do 2. kwietnia w Toruniu zebrano około 1.000 talarów, a w Poznańskiem rodziny zamożniejsze składają znaczne datki na fundusz żelazny, aby zapewnić tamecznemu Towarzystwu oświaty ludowej stały byt.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Douai 9. kwietnia.

(B. Z.) Faktem jest niezaprzeczonym, uznanym przez wszystkich ludzi poważnych, że główną przyczyną tak nieustannych wstrząśnień politycznych we Francji, jak też powodem jej ostatnich nieszczęść, jest zła edukacja publiczna.

W Anglii, w Stanach Zjednoczonych, w Szwajcarji, młody człowiek nabywa w szkole nie tylko wiadomości użytecznych, lecz co więcej, wdraża się do pewnych zasad, które później kierują życiem dojrzałego człowieka. Skutkiem tego, w krajach tych, szkoła wydaje nietylko mniej lub więcej uzdolnione indywiduum, lecz obdarza społeczeństwo nowym obywatelem. We Francji rzeczy się mają zupełnie inaczej. Skromny zasób edukacji, którą młodzież wynosi tu z sobą ze szkoły początkowej, polega na znajomości katechizmu, gramatyki, rachunku i dość niejasnych wiadomości z geografii i historji. O rozwinięciu w uczniach zamiłowania do czytania, nikt ani pomyśli. Nic więc dziwnego, że młodzieniec postąpiwszy cokolwiek w lata, woli spędzać w karczmie wolne chwile, aniżeli poświęcić je na nabycie nowych wiadomości. Biblioteki komunalne są nadzwyczaj rzadkie; cesarstwo miało przynajmniej piękne słowo, dla faworyzowania rozwoju tych instytucyj; rządy rzeczypospolitej nie troszczą się wcale wychowaniem publicznem. Rezultat podobnego stanu rzeczy jest bardzo prosty: znaczna masa takzwanej niższej warstwy społeczeństwa, pogrążoną jest w najgłębszej ciemnocie.

Możniejsi, to jest ci, którzy mogą zasiąść na ławach kollegjum i nabyć takzwane wyższe wykształcenie, obok wielu pożytecznych rzeczy, uczą się dużo i takich, których korzyść jest więcej jak wątpliwą; jedno tylko jest pewnem, że nikt się nie znajdzie ktoby zechciał ich oświecić o obowiązkach względem społeczeństwa, ktoby wskazał na przyrodzone prawo indywiduum, tak często jeszcze nieszanowane w tem ucywilizowanem społeczeństwie.

Tworzą z nich adwokatów, doktorów, inżynierów, notarjuszy itd., lecz nie przysparzają społeczeństwu prawdziwych obywateli.

Młodź w ten sposób wychowana, wchodzi do społeczeństwa, przesiąka wkrótce wszystkiemi takowego przesądami, przyswaja sobie wszystkie jego nienawiści i obawy, a jeśli się troszczy o nabycie jakiej opinii, to tworzy ją według dziennika, w którym takowe znajduje gotowe, nie myśli więc, nie rezonuje, żyje życiem pasożytów.

Zdarza się, że niektórzy lepiej inspirowani, próbują bliżej się przypatrzyć mechanizmowi społecznemu; wówczas zgodnie z młodą naturą, zainteresowują się wielu kwestjami, formują w sobie sprzeczne ze swem otoczeniem opinje, lecz w takim razie narażają się niestety na wojnę z familją; familia zaś jest potężną; rozporządza dostatkiem, wpływami, za któremi idą godności i dostojeństwa. Nie ma więc rady, często zmuszeni są ugiąć czoło przed egoistycznym interesem i tracą swą niepodległość.

Oto jest historja tej warstwy, którą zazwyczaj nazywają klasą kierującą. Właściwie niczem ona nie kieruje, lecz natomiast ślepo idzie tam, gdzie ją prowadzą pp. Guizot, Duchatel, Dufaure, Faucher, Baroche, Rouher, Ollivier, Thiers: warstwa ta ma sobie za zaszczyt nazywać się stronnictwem porządku i z tego tytułu przyjmuje udział we wszystkich represjach — za cesarstwa aklamuje wszystkie jego plebiscyty — za rządów republiki wzdycha do monarchii.

Lata upływają, a stan ten się nie zmienia. Gdyby mi kto zadał pytanie dla czego? odpowiedziałbym: bo we Francji nie pomyślano jeszcze nigdy o wychowaniu obywateli, wszystkie usiłowania w tym względzie pozostały nadaremne skutkiem oporu uprzywilejowanych i licznych zwolenników obskurantyzmu.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

W *Orędowniku* znajdujemy artykuł pod tytułem „Pierwsze ataki." Rzuca on niemałe światło na tamtejsze stosunki i dlatego podajemy go w całości:

„Groźne słowa ks. Bismarka mają się stać niezadługo czynem Pracują nad tem ministerstwa, komisye sejmowe i dziennikarstwo niemieckie. Chodzi ani o mniej ani o więcej, jak o złamanie siły żywotnej narodowości naszej. Jako u dębu silnego, gdy go wicher w połowie złamie, szeleści liść zielony, a potem żółknieje i więdnie na zwolna usychających gałązkach i konarach, tak i nasza narodowość, rządowemi i rejencyjnemi rozporządzeniami podcięta, ma pożyć lat dziesięć, pół wieku, a w końcu po wolnem konaniu zasnąć — na zawsze.

„Uczciwy Niemiec, w którego sercu tli jeszcze iskra szlachetności, powie na to, że to nie prawda, że nikt takiego wyroku okrutnego na naszą narodowość nie wydał. Tak jest, wyroku nie wydano, bo bez winy i wyroku godzą na życie nasze.

„Co się stanie z nami po wszystkich naradach w Berlinie, to tylko Bogu wiadomo. Naszą wszakże rzeczą gotować się do obrony wszechstronnej. Najpierwszą zaś rzeczą tej obrony jest wiedzieć, w którą stronę godzi przeciwnik, bo tylko wtedy może być obrona skuteczną, jeśli się zna dobrze stanowisko przeciwnika i broń, którą przeciw nam walczyć zamierza.

„Walka rządu, opinii i prasy niemieckiej zwrócona jest przeciw wszystkiemu żywiołowi polskiemu w zaborze pruskim.

„Rozpatrzmy się, co i jak myślą działać przeciw nam w osobnych ziemiach polskich i rozpocznijmy nasz przegląd od Prus Zachodnich.

„Petycję zachodnio - pruską rozbierała niedawno temu komisja szkolna w Berlinie i wypowiedziała o niej w sprawozdaniu, że w tej petycji, co słowo to fałsz. Takie to uznanie w Berlinie równouprawienia naszego języka! Powiedziała tam komisja, że jako żyw nie prawda, aby Polacy mieli być wszelkiemi sposobami niemczeni; owszem przeciwnie w ostatnich 40 latach podniósł się w Prusach Zachodnich nie niemiecki, ale polski żywioł. Dowód ma być taki, że w roku 1831 w obwodzie gdańskim było Polaków mniej jak jedna czwarta (24 procent), a w roku 1867 więcej jak jedna czwarta (26½ procent); że w obwodzie kwidzyńskim było Polaków w 1831 roku jedna trzecia, (34 procent), a w roku 1867 więcej jak jedna trzecia (36½ procent). My także znamy statystykę ludności polskiej w Prusach Zachodnich i to urzędową, i wiemy, że ludność nasza upada, a nie wznosi się, jak powinna.

„Niepotrzebną jest rzeczą, — twierdzą dalej Niemcy w komisji, ażeby używać języka polskiego w administracji i sądownictwie. Były wprawdzie inne czasy i to w roku 1816, kiedy tłomaczono jeszcze wszystkie prawa krajowe na język polski. Ale dzisiaj po co? Wszakże już w roku 1864 oświadczyła rejencja Kwidzyńska, że każdy Potak światły w Prusach Zachodnich umie po niemiecku, ci więc zrozumieją pismo niemieckie. Ci zaś, którzy go nie rozumieją, są to tacy, co w ogóle nie umieją czytać, choćby się więc dla nich po polsku prawa drukowały, to napróżno, boby ich czytać nie umieli. A więc precz z językiem polskim."

„Jakże ze szkołami? Niemcy przyznają sami, że Prusy Zachodnie stoją z wszystkich prowincyj pruskich „na szczycie ciemnoty", Rekrutów nieuków było przy poborze w roku 1867—68 w prowincjach czysto niemieckich 1 na sto (1½ prc.); w ziemiach polskich bez porównania daleko więcej, i to: w obwodzie Opolskim 7½ prc., w obwodzie Królewieckim 10½ prc., w obwodzie Gąbińskim 11 prc., w obwodzie Poznańskim 24 prc., w obwodzie Bydgoskim i Kwidzyńskim 14 prc., w obwodzie Gdańskim 15½.

„Tak jest stan oświaty wziemiach osiadłych przez ludność polską. Niemcy nie mogą zaprzeczyć, że w szkołach naszych dzieci mało korzystają, mimo to wszakże nie przyznają słuszności petycji, uchwalili w komisji, ażeby ją na sejmie zupełnie pominięto, i pomyślano tylko o usunięciu niedostatków w szkołach — co zapewne uczynią w duchu niemieckim.

„Trzeba też i o tem czytelnikom wiedzieć, że dzienniki niemieckie, jak np. *Gaz. Szląska* odmawiają Polakom Prus Zachodnich praw zagwarantowanych nam przez koronę pruską na kongresie wiedeńskim w r. 1815 i twierdzą, że Prusy Zachodnie to stare dziedictwo Niemców i tylko przez Polaków spolszczone. Nie trudno się także domyśleć, że pana Ignacego Łyskowskiego z Mileszew nazywają wichrzycielem, a petycję „agitacją bezsumienną", dla tego, że lud się poucza, a nie nagina karku jak niewinny baran pod topór liberalizmu niemieckiego.

„Przejdźmy teraz do Szląska. Szląskiem zajmują się w ministerstwie oświecenia z wielką pieczołowitością. Dr. Falk ma być tem w ministerstwie oświecenia, czem hr. Moltke w ministerstwie wojny, to jest ma obmyślić cały plan, jakby wychowanie młodego pokolenia polskiego na Szląsku poprowadzić w duchu pruskim. W tym celu rozpoczęły się narady w Berlinie d. 3 bm. Do narad zaproszono z Szląska dwóch prowincjonalnych radców szkolnych z Opola, pp. Szyllę i Prange, dyrektora seminaryjnego Kokota z Powicysk i dwóch nauczycieli seminaryjnych pp. Bestę i Wojtunia, aby zasięgnąć ich rady. Dotąd nie donoszą dzienniki, coby tam uchwalono i jaką opinię zdali zaproszeni panowie. W *Gaz. Szląs.* znajdujemy wszakże uczciwe oświadczenie inspektorów szkolnych powiatu Wielko-Strzeleckiego. Powiadają tam oni, że ostatnie prawo szkolne jest dobre, ale niechaj się rząd nie łudzi, ażeby język niemiecki dał się odrazu przeprowadzić w szkołach gorno-szląskich. Uczciwi ci inspektorzy zapewniają na sumienie, że dziecko polskie, pobierając naukę w języku niemieckim niczego się nie nauczy. Dalej występują przeciw nazywaniu języka szląskiego *wasserpolnisch*. Ich zdaniem nie jest to jakieś *wasserpolnisch*, ale istotnie język polski; jeźli zaś jest zepsuty, to właśnie przez kaleczenie go od Niemców. Radzą więc rządowi szanować język polski w szkole, bo nieposzanowanie go wtrąci ludność całego Górnego Szląska w otchłań ciemnoty.

„W W. Księstwie czeka nas nadzwyczajna rewizja szkół elementarnych, ażeby się przekonać, których księży usunąć od inspekcji szkolnej i aby rozszerzyć naukę języka; innemi słowy mają być obmyślane środki większego niemczenia dzieci naszych przez szkołę. Podobna rewizja szkół odbędzie się w Prusach Zachodnich i na Szląsku.

„Wszystkie te zachody rządu zmierzają aż nadto wyraźnie do tego, aby opanować wykształcenie polskiego pokolenia młodego, i przez szkołę zrobić nas najprzód mniej podobnymi do Polaków, potem więcej podobnymi do Niemców, a w trzeciej lub w czwartej generacji Niemczykami najczystszej wody.

„Zamach jest wielki i jeżeli energia rządu będzie równie wielką, to ciężka będzie walka w obronie narodowości naszej. Ale mimo to nie powinniśmy tracić nadziei, a w Bogu Najwyższym pokładając ufność, brońmy się na prawnej drodze wszystkiemi siłami."

Niemcy.

Niemcy pragną zrobić ze Strasburga nadzwyczaj silną fortecę. *Volks. Ztg.* podaje niektóre szczegóły dotyczące przyszłej budowy. Miasto ma być otoczone 18 fortami, położonemi od niego na przeciętnej odległości jednej mili. Najpierwej rozpocznie się budowa pięciu fortów północno-zachodnich i wykonanie już zlecono wielu konsorcjom malarskim. Budowa tych pięciu fortów winna być zupełnie ukończoną 1. kwietnia 1875 r. Robotników sprowadzą z Niemiec, ponieważ Alzatczycy wcale nie mają ochoty do tej roboty. Dopiero po ukończeniu tych pięciu fortów rozpocznie się budowa innych 13, i dopiero kiedy wszystkie forty będą ukończone, nastąpi zniesienie dzisiejszych fortyfikacyj. Koszta budowy nowych fortów obliczają przypuszczalnie na 30 do 40 miljonów talarów.

Według pewnego telegramu paryzkiego książe Bismark miał otrzymać petycję od kobiet Alzacji i Lotaryngji, opatrzoną 47 tysiącami podpisów, w której proszą go, aby ich mężom i synom przedłużył jeszcze na lat kilka uwolnienie od służby wojskowej.

Z Fuldy 12. kwietnia telegram donosi: Wczoraj wieczór ukończyła się narada zjazdu biskupów z państwa pruskiego. Przedmiotami obrad były prawdopodobnie postawa w obec rządu w ogóle, tudzież w szczególności ustawa o nadzorze szkolnym i kwestja ekskomunikacji. Nie wiadomo, jakie zapadły uchwały. Oczekują wyjścia listu pasterskiego zbiorowego.

Hiszpania.

Jakkolwiek w obecnych wyborach do kortezów rząd odniósł zwycięztwo, przecież nie jest ono tak wielkiem, jak usiłują to przedstawić rządowe organa, podając przewyżkę rządowej większości w przyszłym parlamencie na 100 głosów. *Impercial* oblicza siłę rozmaitych stronnictw w przyszłym kongresie następującym sposobem: Unioniści mają 129 głosów, sagastyńcy 72, radykaliści 62, republikanie 42, karliści 38, opozycyjni konserwatyści (zwolennicy księcia Alfonsa i Montpensier) 32. Ministerjum ma więc za sobą 201 głosów, opozycja 174. Jeżeli dodatkowe wybory nie wypadną po myśli rządu, to ministerjalna większość może się zredukować do 20 głosów.

Ruch karlistowski zaczyna odzywać się w różnych prowincjach Hiszpanii.

W pobliżu Villafranca (w prowincji Barcelońskiej) banda karlistów złożona z 250 zatrzymała pociąg kolei żelaznej, lecz nie nagabywała podróżnych. Taż sama banda przecięła drut telegrafu. Gubernator Gerony donosi telegrafem, że w okolicy miasta panuje spokojność. Oddziały wojska uganiają się w górach, lecz nie wiadomo z jakim skutkiem. W Vich straż uorganizowana przez właścicieli ziemskich spotkała rozbójników, uderzyła na nich, zabiła dwóch a jednego raniła.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Jutro nie będzie powtórzoną opera Faust, albowiem panna Kwiecińska ma chrypkę.

Sobotnie przedstawienie Fausta, jednej z najtrudniejszych oper, zadowolniło i najwybredniejszych muzyków. Osobliwie pochwalić należy całość przedstawienia. Chóry szły wybornie. Solistki i soliści byli jakby dobrani do tej opery. Panna Kwiecińska i pan Cieślewski zachwycali śpiewem swym. Mefistofela podobnego jak p. Borkowski moglaby pozazdrościć naszej operze i niejedna opera w stolicach europejskich. Panna Klofat, śpiewała partję Sybla po włosku, i arję przed domem Małgorzaty, przywołana przez publiczność, musiała powtórzyć.

Niedzielne przedstawienie Poczwarki poszło dosyć dobrze, lecz byłoby powiodło się nierównie lepiej, gdyby rolę starej Fadetty grała pani Aszpergierowa. Jestto rola w dosyć wysokim stopniu traiczna, więc podołać jej pani Habertowa nie może.

Przewyborna była gra pani Nowakowskiej. Pierwszy jej debiut na teatrze tutejszym przed laty 14 był w tej roli. Dziś przybyło jej doświadczenie sceniczne i wprawa tyloletnia. Na wyszczególnienie zasługują panowie Woleński i Doroszyński w rolach synów bogatego wieśniaka francuskiego. Pan Doroszyński utworzył wyborny typ poczciwego, naiwnego a ograniczonego młodzieńca, powtarzającego pacierz za panią matką lub bratem. Gdyby rolę p. Huberta objął był p. Linkowski, zaskałaby była wiele sztuka. Pan Hubert nie zdołał bowiem wytworzyć charakteru, jak go nie zdołał wytworzyć nigdy w żadnej sztuce. Jak długo nie było możności wyboru artystów odpowiednich do ról, dla szczupłej liczby artystów — tak długo nie można się było dziwić, iż role, wymagające wytworzenia charakteru, oddawano mu. Teraz jest w czem dobierac — więc panu Hubertowi ról podobnych nie powinna oddawać dyrekcja.

Opera Faust ma być dana we czwartek Córka pułku w sobotę.

Wydział krajowy miał bióra swe przenieść już dnia 1. listopada do gmachu teatralnego. Tymczasem pokazało się, że w tej części, którą miał zająć — partje niektóre mają kontrakta kilkoletnie, [illegible] z innemi partjami przeprowadzono ugodę, to administracja skarbkowskiej fundacji nie mogła zaręczyć, iż przeprowadzi do tego czasu procesa awizacyjne i rumacyjne z innemi partjami. Z tego powodu musiał się Wydział krajowy zdecydować do pozostania w dotychczasowym lokalu jeszcze przez jeden rok. Tymczasem może nastąpić jakaś zmiana w ustroju władz, Wydział zlać się z Namiestnictwem itp.

Wzywaliśmy, aby kto położył koniec oszustwom, ktore popełniał jakiś łotrzyk z podrabianemi poleceniami od znanych osób. Istotnie przychwycono tego oszusta, co pod rozmaitemi nazwiskami i z rozmaitemi fałszowanemi poleceniami (pp. dr. Wszelaczyńskiego, dr. Wolskiego i t. p.) od dwu lat wyzyskiwał łatwowiernych. Przychwytał go i oddał policji urzędnik przy rogatce żółkiewskiej.

Dnia 7. bm. wydalił się murarz Szczepan Pankiewicz z pomieszkania swojego pod l. d. 138¼, dokąd więcej nie powrócił. Przedwczoraj w południe znaleziono zwłoki jego na powierzchni wody w sadzawce znajdującej się na gruncie pod l. d. 557¾ przy ulicy Grodeckiej. Pankiewicz prawdopodobnie wracając z Grodeckiego w nocy na 7. bm. w stanie nietrzeźwym do domu na Bajkach, szedł dla skrócenia sobie drogi manowcami przez pola do l. d. 557¾ należące — i utonął.

W nocy na niedzielę około godz. 2. wybili niewiadomi sprawcy w kamienicy pod l. 12. przy ulicy Jezuickiej 10 szyb w oknach frontowych. Żołnierz policyjny ścigał uciekających trzech sprawców, ile mu się w nocy zdawało, do lepszej klasy społeczeństwa należących, lecz żadnego pochwycić nie zdołał.

We środę wieczorem daje w sali ratuszowej p. Leon Zenon, Polak wychowany we Francji, uczeń akademii sztuk pięknych i umiejętności w Paryżu, prelekcje w języku francuskim o sztuce dramatycznej na korzyść ubogich. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. Biletów dostać można w cukierni Rothlaudera i księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta. Wobec tego celu sądzimy, że publiczność licznie się zgromadzić zechce.

— **Mianowania.** Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł na własne żądanie następujących adjunktów sądowych, a to: Leona Sabina Prokopczyca z Tarnopola do Sambora, Jędrzeja Aleksiewicza z Stanisławowa do Przemyśla i Edwarda Poźniaka z Sambora do Złoczowa, i mianował adjunktami przy sądach obwodowych: oficjała c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, Józefa Pakosza dla Tarnopola, auskultantów: Józefa Lorenza dla Przemyśla, Emila Komarnickiego dla Stanisławowa, Henryka Garwolińskiego dla Złoczowa, Edwarda Hermanowicza dla Tarnopola i Alfreda Posóchowskiego dla Stanisławowa.

— **Na szkoły ludowe** wpłynęły do głównej kasy komitetu następujące dalsze datki:

JE. ks. Franciszek Wierzchlejski, arcybiskup lwowski obrz. łac. 500 złr., Kapituła lwowska obrz. łac. 300 złr., pani A. A. za pośrednictwem ks. przeora Ufryjewicza 10 złr., dr. Florjan Ziemiałkowski, za marzec i kwiecień 20 złr., Oktaw Pietruski 100 złr., Stanisław Rutkowski za kwiecień 2 złr., Ulanowski i Koprzywa 3 złr., Dyrekcja i urzędnicy banku włościańskie-

go, za kwiecień 22 zł. 60 ct., Antoni Dziopiński w Nowym Sączu, jako delegat nadesłał 34 złr. 87 ct., Kandydatki seminarjum pedagogicznego żeńskiego 4 zł. 55 ct, ks. Pociłowski w Łącku, ze składki po raz drugi 27 złr. 1 ct., Pani Felicja Treter w Brzeżanach, za 1sze półrocze 6 zł., Stanisław hr. Badeni, część dochodu z przedstawienia teatralnego amatorskiego 100 zł., Władysław Przybysławski w Uniżu 40 złr., Mieczysław Moklowski w Kossowie, jako delegat nadesłał 12 złr., Jan Czerszyk 1 złr., Leszek Czołowski w Słotwinie, jako delegat nadesłał 72 ct., Stanisław Bielski w Lipnikach, jako delegat nadesłał 95 złr., Henryk Górski, dochód z przedstawienia teatralnego danego przez uczniów gimnazjalnych w Wolczyszczowicach 7 zł. 80 ct. Razem 1357 złr. 83 ct. Poprzednio wykazano 5748 zł. 41 ct. Ogół 7106 złr. 24 ct., które złożono na rachunek bieżący w kasie oszczędności.

Szczegółowe wykazy datków uzbieranych przez p. delegatów będą ogłoszone w osobnem sprawozdaniu komitetu.

Lwów, 12. kwietnia 1872.

Fr. Zima.

— **Plan gmachu teatralnego w Poznaniu.** *Kurjer Poznański* donosi, że p. Ignacy Grabowski, prezes dyrekcji Spółki budowy teatru polskiego „w ogrodzie Potockiego," wyjechał właśnie do Wiednia, by tam przedłożyć słynnemu budowniczemu p. Semperowi plan gmachu teatralnego w Poznaniu, wygotowany przez budowniczego, radcę p. Hebanowskiego. Skoro tylko plan ten będzie przejrzany i uznany za praktyczny, rozpocznie się budowa narodowego teatru na placu, który Rada nadzorcza Spółki zakupiła przy ulicy Berlińskiej, a którego zmienić nie przysługiwało prawo dyrekcji.

— **Z Przemyślańskiego** d. 12. kwietnia. Ksiądz Konopka r. g. w Wołchowie, o którym donosiła korespondencja umieszczona w Nrze. 82 *Gazety Narodowej*, doskonale korzysta ze zwłoki czasu i stara się pozyskiwać sobie świadków. W jaki zaś sposób to czyni, wyborne objaśnienie dać mogą tamtejsi: urzędnicy gminni, wójt, nauczyciel ludowy i p. Franciszek Arco, obywatel tamtejszy. Może się c. k. sąd zechce o to zapytać? A wartoby!

— **Tego lata** ma odbyć się w Genewie kongres międzynarodowy nauczycieli szkół ludowych, który trwać będzie od 27. lipca do 5. sierpnia; przez cały czas trwania kongresu będzie urządzona wystawa książek naukowych, map, planów, globusów, sprzętów szkolnych i t. p. przedmiotów używanych przy nauczaniu, tak w Szwajcarji jakoteż w innych krajach.

— **Tunel podmorski** pomiędzy Francją i Anglią. Projekt tego tunelu, kilkakrotnie podniesiony, obecnie zbliżył się na tyle ku wykonaniu, jak donosi *Journal de Havre*, że do zbadania go ostatecznego złożyła się kompania pod przewodnictwem lorda Grosvenor. Jeden z inżynierów, którzy się oddawali na usługi kompanii i który od lat 30 bada ten pomysł, wydał mapy i plany odnośne, wraz z notatką o wszystkich pomysłach, jakie dotąd zrodziły się w głowach ludzkich celem związania na drodze suchej dwóch krajów wodą rozdzielonych. Projekta te nie wytrzymały bacznej krytyki, sam tylko projekt tunelu, uznany jeszcze w r. 1838 za najpraktyczniejszy, co też o nim pokazywanym na wystawie 1867 r. znawcy potwierdzili, nie został porzucony i teraz właśnie biorą się energicznie do zbadania go ostatecznie. Koszta jego obliczone są na 325 milionów franków. Głębokość w jakiej tunel ma być założony, ma mieć pół mili (semi mille) pod dnem morskiem.

Times donosi z Paryża, że twórcy projektu byli 31. marca u prezydenta rzeczypospolitej i przedłożyli mu plany. Thiers przyjął ich bardzo uprzejmie i przyrzekł nie stawiać żadnych przeszkód ich zamiarowi, ale wyznał, że nie będąc w stanie dać sądu o takiem przedsięwzięciu, musi sprawę tę oddać na zwykłą drogę prywatnych przedsiębiorstw.

— Do redakcji lipskiego pisma socjalno-demokratycznego *Der Volksstaat* pisze J. Jakoby:

Królewiec, 2. kwietnia.

Szanowny panie redaktorze! Rozprawy procesu o zdradę stanu przeciw Liebknechtowi, Bebelowi i spólnikom spowodowały mnie do przystąpienia do socjalno-demokratycznej partji robotników. Zechciej pan być tyle łaskawym przesłać uprzejmie załączoną sumę komitetowi i poprosić go w moim imieniu, ażeby mnie odtąd za członka swej partji uważać zechciał. Z zupełnem uszanowaniem i pozdrowieniem

Dr. Jan Jacoby.

— **Wieczne miasto** w tym roku było smutne i ciche; zwyczajne uroczystości wielko-tygodniowe pełne majestatu i wystawy nie miały miejsca. Napływ cudzoziemców się zmniejszył. Przyczyną tego oświadczenie papieża na zbiorowej audjencji, która się w tych dniach odbywała w Watykanie, że dopóki Rzym będzie należał do Włoch wszelkie uroczystości wystawne w bazylikach rzymskich wstrzymane będą.

— **Grzymałów** d. 13. b. m. (Interpelacja ze strony podróżujących drogą powiatową ze Smykowiec przez Borki Wielkie do Chodaczkowa i do Wydziału Rady powiatowej tarnopolskiej, a względnie i do Wydziału krajowego.)

Dlaczego Wydział tarnopolski od trzech lat na tę drogę kamień wywozi, takowe nawet rozłukać każe, a o rozsypywaniu po drodze nie pomyślał?

Dlaczego szanowny referent drogowy, nie przejedzie się czasem tą drogą? Kolka, którą by po tej przejażdżce uzyskał, przypomniałaby mu obowiązki urzędnika autonomicznego pewnie.

Dla czego szanowny Wydział krajowy, obznajomiony doskonale ze stanem tej drogi przez liczne skargi sąsiednich Wydziałów, nie zmienił dotychczas środkami przymusowemi, podwładny Wydział do wypełnienia swoich obowiązków?

Czyli to podniesie powagę naszych władz autonomicznych, jeżeli nieszczęśliwi podróżni wyczerpawszy wszystkie inne środki nareszcie aż publicznemi pismami, przed opinią publiczną na nieudolność władz własnych uskarżać się są zmuszeni, niech się raczą nad tem ojcowie narodu zastanowić.

— **Przeglądu lekarskiego** nr. 15 zawiera: Dr. Jarnatowski: Niemota z porażenia nerwu krtaniowego dolnego. Dr. Lutostański: O działaniu i użyciu leczniczem kumysu oraz o kumysarniach. Dr. T. Żuliński: Wniosek o międzynarodowem równouprawnieniu naukowych stopni lekarskich. Dr. Sciborowski: Sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego roku 1871. Przegląd literatury zagranicznej. Patologja i Terapja. Dr. Bochul w Paryżu: Torbiel surowicza wątroby, wyleczona nakłuciem trójgrania włoskowatego. Towarzystwo lekarskie szpitalne w Paryżu. Kronika i rozmaitości: Listy. Wiadomości bibliograficzne. Odcinek: Notatki dra G. Dolińskiego z Warszawy. Zabawa wydana przez prezydenta Tow. lek. londyńskiego.

— **Brzeżany** dnia 14. kwietnia. Gdy przed kilku tygodniami wyczytaliśmy w *Gaz. Narod.*, w korespondencji z pod Brzeżan doniesienie o bezprzykładnej profanacji domu bożego pod kapłańską opieką gr. kat. parocha brzeżańskiego ks. Kotlarczuka zostającego, byliśmy pewni, że katolickie uczucie, które piórem autora kierowało, odezwie się i w sercach tych, którym zwierzchniczą straż świątyni Pańskiej, i przestrzeganie czci bożej, kościół katolicki poruczył, dlatego też niepodzielaliśmy wcale owego, przez autora tak gorzko wypowiedzianego zwątpienia, że ową kanoniczną zbrodnię, w której świętokradzka ręka tego kapłana pośrednio, czy bezpośrednio czynną była, sąd duchowny ignorować będzie.

Dziś niestety i my w naszem mieście musimy podzielać to zwątpienie tem więcej, ile że jawnie oskarżony i przez jawnego oskarżyciela wyzwany ks. Kotlarczuk na tę zarzuconą mu zbrodnię sumienia kapłańskiego, dotąd żadnej nie wygłosił repliki, a zatem kapłan — ten stróż świątyni Pańskiej, milczeniem przyznał się do czynnego udziału w sprofanowaniu domu bożego, i mimo jawnego przyznania się przed opinią publiczną, ręka sprawiedliwości dotyczącej władzy duchownej dotąd niedosięgła go jeszcze.

Mój Boże! — zawoła niejeden — przed paru wiekami kapłan oskarżony o podobną zbrodnię, byłby żywcem spłonął na stosie. — dziś niestety! choćby już tylko dla oka zgorszonych, deptana świętość nie może znaleść ani obrońcy ani mściciela.

Wprawdzie jak nam z pewnego donoszą źródła, polecił gr. kat. konsystorz brzeżańskiemu dziekanowi ks. Fed.... zbadanie tej sprawy, i dlatego z natężonem oczekiwaniem wyglądaliśmy sądowo-duchownego załatwienia tej w swym rodzaju tak rzadkiej herezji, — lecz niestety i to oczekiwanie nasze zawiedzione zostało, ks. dziekan bowiem — jak się znowu z polskich i niemieckich gazet dowiadujemy — miał inną ważniejszą i pilniejszą, bo polityczną misję do spełnienia; zbierał on niezmordowanie z polecenia wyższego — podpisy! od nieumiejących czytać ani pisać włościan swej parafii i swego dekanatu do protestu przeciw rezolucji sejmowej, żądającej rozszerzenia autonomii krajowej, rozpisywał i rozsyłał karendy do podwładnych mu parochów, aby tak jak on, złowionym petentom propagowali fałsze — agitował sam przez księży i diaków, był więc zajętym, i nie miał czasu zajmować się kanonicznemi czynnościami, bo jest to nader trudne zadanie być równocześnie i politycznym agitatorem i kapłanem, a zaspokojenie zgorszonego publicznego sumienia, jest wobec politycznego powołania, i duchownego przekonania ks. dziekana kwestją podrzędnej wartości.

Zwracamy tedy całą ufność naszą do jego Ekscel. najprzewielebniejszego ks. Metropolity w tem przekonaniu, że pobożny ten pasterz raczy sam wglądnąć w tę sprawę i zaspokoi oczekiwania nasze.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wystawa dzieł sztuki we Lwowie, którą co rok urządza Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, otwartą zostanie dnia 25. kwietnia br., i trwać będzie dwa miesiące. Spodziewamy się, że malarze i rzeźbiarze nietylko lwowscy ale i z innych miast polskich licznym udziałem uświetnią naszę wystawę.

— Nakładem autora we Lwowie (1872) wyszedł ostatni odczyt dla kobiet z psychologii pod tytułem „Niektóre psychiczne właściwości kobiet" przez dr. Alfreda Zgórskiego. Przeczytanie tej książeczki pana Zgórskiego, przekonało nas o przesadzie zarzutów krytyki lwowskiej. Pan Zgórski nie jest przeciwnikiem oświaty kobiet, jakkolwiek z psychicznych właściwości kobiety, wykazał niemożebność propagowanego równouprawnienia jej z mężczyzną. W zarzutach młodemu uczonemu robionych, więcej było gniewu niż poszanowania należnego wprawdzie. Połowa czystego dochodu z rozprzedaży tej broszury przeznaczoną jest na fundusz szkół ludowych.

— Wyszedł „Głos przemysłowca polskiego w dniach upamiętania narodowego". Lwów. Nakładem autora 1872. Autor, p. Walerjan Dworski, zachęca w swoim Głosie do popierania przemysłu i handlu polskiego argumentami, których słuszności nikt nie zaprzeczy.

— Na wystawie wiedeńskiej znajduje się obraz Waleriana Brochockiego, przedstawiający: „Żniwa". Recenzent w *Tagespresse*, p. Vacano, chwali ten obraz, przyznaje mu niepospolitą wartość.

— Krytyk *Gaz. Wielkp.* w artykule o nowym zwrocie w powieściopisarstwie naszem, powieść Henryka Lisickiego p. t.: „Kometa i błędne ogniki", drukowaną w *Przeglądzie Polskim*, organie zarozumiałych i moralizujących stańczyków, nazywa: „najohydniejszą z powieści naszych czasów, której treści podać nie może, nie chcąc obrażać publicznego sromu". Do *Przeglądu* można zastosować ewanieliczne wyrzeczenie o źdźble w oku brata, a niewidzeniu belki w oku swojem.

— W Grodzisku, w Poznańskiem, pod zarządem i kierownictwem dwóch sióstr, panien Chmielewskich, otworzoną została wyższa szkoła żeńska.

— **„Na dziś"** wyszedł tom II. i zawiera: Literatura: Pamiętniki dra Józefa Franka, profesora uniw. wil. streszczone i uzupełnione przez dra Michała Homolickiego.

„Daniel", powieść współczesna, napisał Józ. Tretiak.

„Naprzód", romans Spielhagena, (rozdział VII—VIII).

Poezje: Na przesilenie wiosenne, przez Karola Brzozowskiego.

„Niecierpliwa", przez Hugona Wróblewskiego.

„Starzy Dziad", przez Franc. Gumowskiego.

„Darmo nic", przez Karola Swidzińskiego.

Studjum Socyologiczne: przez Bolesława Limanowskiego: „Plato i jego Rzeczpospolita".

Historja: „Kobiety historyczne", przez dra Xawerego Liske: II. „Marja i Elżbieta".

O kodyfikacji praw w dawnej Polsce i jej znaczeniu europejskiem, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

Do czasów Zygmunta I., przez Aleksandra hr. Przezdzieckiego.

Biografija: Dr. Jan Kanty Szlachtowski, przez Karola Estreichera.

Etnografja: Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, przez Oskara Kolberga.

Nauki przyrodnicze: Spór botaników o pytanie: Dla czego korzeń rośnie na dół a łodyga do góry? przez E. G.

Ekonomja polityczna: Drogi handlu zbożowego, przez J. N. Sadowskiego.

„Przegląd artystyczny", przez Antoniego Zaleskiego.

„Przegląd literacki". „Bibliografija polska". Korespondencja, kronika, rozmaitości: Kraków. Lwów, Poznań, Stanisławów. Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie zakładu kredytowego włościańskiego. (D. c.)

Następnie radca wyż. sądu p. Kornberger z Krakowa odczytał odezwę wystósowaną do siebie przez członków obwodu krakowskiego tej treści: Doznawszy ze strony Dyrekcji w tym roku tyle ustępstw jako to zmniejszenie wkładek udziałowych, oraz zniżenie prowizji pobieżnej, które to ulgi o wiele nam takowe korzystniejszem czynią, czujemy się obowiązani wyrazić nasze zadowolenie z założenia tak pożytecznej dla nas instytucji, która przez tak krótki czas swojej czynności, wielu z nas swoim przyjściem w pomoc zachowała od zupełnej ruiny i przy utrzymaniu naszego mienia, uregulowała nasze obrachunki spadkowe, i podała nam środki do wypłacenia się z wyzyskującej nas lichwy. Za to wszystko wyrażamy Dyrekcji nasze podziękowanie.

Podobne podziękowanie wniósł także pan Franciszek Geryng, delegat powiatu Grodeckiego.

Ksiadz kanonik Wąsowski, jako delegat powiatu Rudki-Komarno, na niniejsze walne zgromadzenie w imieniu składa podziękowanie za zniżenie wkładek udziałowych z 10 na 5 prc., za zmniejszenie o połowę należytości stęplowych przy spłacie rat pobieranej, a w szczególności zaś za oględne postępowanie z dłużnikami gradem, powodzią lub innemi klęskami dotkniętymi, którym zakład nietylko pozwala spłacić raty razem w jesieni, ale nadto jeszcze przynależny procent za zwłokę upuszcza. Takie ustępstwa ze strony zakładu na korzyść włościan utwierdziły przekonanie, że zakład nietylko własny interes, ale i powszechne dobro włościan ma na celu, i usilnie pragnie wyrwać ich z rąk lichwiarzy.

W końcu ks. Wąsowski zwraca uwagę na oddział hipoteczny, w którym jego zdaniem za mało sił pracuje, gdyż zdarzają się wypadki, że na otwarcie kredytu strony nie raz i dwa miesiące czekają, przezco pożyczka traci na wartości, bo podług przysłowia *qui cito dat, bis dat.* Wnosi przeto: szanowne zgromadzenie uchwali słuszne uznanie dla szan. dyrekcji i Rady zawiadowczej za wyrozumiałe i roztropne kierownictwo, a nadto uchwali pomnożenie urzędników w oddziale hipotecznym.

Członek Rady zawiad., pan Ławrowski, odpowiada na niektóre zarzuty poprzednich mowców. Z tych wszystkich, któreśmy tu słyszeli, objawiły się trzy żądania: 1) Wprowadzenie kas zaliczkowych, 2) odmiennego sposobu szacowanie gruntów, nareszcie 3) o pomnożenie urzędników w oddziale hipotecznym.

Co się tyczy kas zaliczkowych, to zdaje mi się, że panowie poprzestaniecie na wypowiedzianem życzeniu p. Masłowskiego, z czem się Rada zawiadowcza zupełnie zgadza, mianowicie, aby kasy zaliczkowe według możności jak najrychlej w życie wprowadzone zostały. Również Rada zawiadowcza i życzenie o rozszerzenie ekspozytury na Bukowinie weźmie pod rozwagę.

Co się zaś tyczy wniosku względem odmiennego oznaczenia wartości gruntów, to na podstawie §. 34. statutu, jesteśmy już upoważnieni do oznaczenia innej wartości, a nawet tak się też dzieje zwykle. Jako wartość gruntu przyjmujemy stokrotny podatek, jednakowoż uwzględniamy też zawsze odmienne stosunki, zwłaszcza, gdy biorący pożyczkę udowodni dokumentami lub w inny sposób, że grunt jego większą ma wartość. Spodziewam się zatem, że panowie wniosek p. Waltera nie przyjmiecie; albowiem my już to upoważnienie na podstawie §. 34. statutu mamy. Zaś co do pomnożenia urzędników w oddziale hipotecznym, a to dlatego, iż strony zniewolone są zbyt długo czekać na pożyczkę, to oświadczyć muszę, że w tem nie wina dyrekcji, lecz liczne formalności, które dopełniane być muszę. Zanim podanie do nas przyjdzie, przechodzić ono musi przez ręce notarjuszów i sądu. Jesteśmy więc w tym względzie zawiśli od dobrej woli tych organów, które znowu niezawsze i wszędzie chętne są zakładowi naszemu. Już były wypadki, iż podania zalegały nawet po ośm miesięcy, w skutek czego musieliśmy skarzyć do apelacji. W naszych rękach podania także niezalegają, nie ma więc potrzeby pomnożenia urzędników. Zresztą kwestja ta nie zależy do atrybucji zgromadzenia walnego, wniosek nie byłby więc na miejscu.

Przy głosowaniu jedynie wniosek pana Masłowskiego zostaje przyjęty.

Nastąpiło sprawozdanie rachunkowe, i przedłożenie bilansu za rok 1871.

Stosownie do art. 58. lit. *d.* statutów, przedkłada komisja weryfikacyjna sprawozdanie walnemu zgromadzeniu z następującym do uchwalenia wnioskiem:

„Po dokonanem zbadaniu bilansu uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego za r. 1871 walne zgromadzenie przyjmuje i zatwierdza odnośne rachunki, a dyrekcji zakładu udziela absolutorjum."

Zostaje przyjęte.

Następujące dwa wnioski:

1) aby z części zysku przypadającej dla funduszu rezerwowego za rok 1871, stosownie do zestawienia w zamknięciu rachunkowem, pobraną została zaliczka w myśl art. 94. lit. *b.*;

2) aby czysty zysk z roku 1871 w kwocie 104.015 złr. 92 ct. rozdzielony został podług obliczenia w zamknięciu rachunkowem zawartego, a w szczególności, aby dla listów zastawnych rozdzielono tytułem dywidendy $1^{3}/_{10}$ prc., i takową od 1. maja br. wypłacono, zgromadzenie przyjmuje bez dyskusji.

Walne zgromadzenie przyjmuje dalej do wiadomości zezwalającej, aby z listów zastawnych po koniec grudnia 1871 w obieg puszczonych w kwocie 3,799.400 złr. przy najbliższem ciągnieniu wylosowane i z obiegu ściągnięte zostały:

	A. ze serji 1869:			
sztuk	95	po 100	złr. w kwocie	9.500 złr.
„	50	„ 500	„ „	25.000 „
„	37	„ 1000	„ „	37.000 „
	B. ze serji 1870:			
„	432	„ 100	„ „	13.200 „
„	32	„ 500	„ „	16.000 „
„	41	„ 1000	„ „	41.000 „
	C. ze serji 1871:			
„	197	„ 100	„ „	19.700 „
„	63	„ 500	„ „	31.500 „
„	75	„ 1000	„ „	75.000 „
		ogółem		
	721	sztuk w kwocie	. .	267.900 złr.

Do komisji weryfikacyjnej wybrano ponownie jednogłośnie p. J. Stromengera, Adolfa Herza i Michala Dymeta.

Z porządku dziennego jako punkt ostatni następują wnioski Rady zawiadowczej o zmianę niektórych ustępów statutu, tudzież o rozszerzenie zakresu czynności zakładu. (D. n.)

Koncesja. Minister spraw wewnętrznych nadał w porozumieniu z innemi ministerstwami pp. Henrykowi hr. Wodzickiemu, Ludwikowi hr. Wodzickiemu, Janowi hr. Zamojskiemu, Janowi hr. Stadnickiemu, i dr. Arnoldowi Rappaport w spółce z bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie, pozwolenie do utworzenia Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Galicyjskie Towarzystwo do parcelowania gruntów i budowy" z siedzibą w Krakowie i potwierdził statuta tegoż.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień *Deuts. Ztg.* wojskowa komisja techniczna ukończyła d. 11 bm. oględziny trasy części kolei Albrechtowskiej Lwów-Stryj, i oświadczyła się za trasą na Nawarję i Szczerzec.

Według *Tagblattu*, ma w tych dniach przybyć do Wiednia zwyczajna moskiewska komisja wojskowo-instrukcyjna, z jenerałem Feuchtnerem, szefem inżynierji w Królestwie Polskiem, i jenerałem Chomentowskim, szefem intendantury. Komisja ta ma robić studja w Austrji, i dlatego sądzi *Tagblatt*, że Moskwa nie knuje niczego przeciw Austrji, skoro nie ma żadnej pilnej roboty, wysyłając takie komisje za granicę!

Według pism centralistycznych miały grożące w Krywoszy rozruchy zniewolić namiestnika Dalmacji, jen. Rodicza do wyjazdu do Kotoru. Gdy te rozruchy okazały się zwyczajną burdą sąsiedzką między gminami, wymyślono groźne konszachty Krywoszan z Czarnogórą, i z tego powodu wysłano Rodicza do Cetyni, stolicy Czarnogóry. Rodicz był istotnie w Cetyni, i wrócił już do Zadaru, dokończywszy z Czarnogórą układów względem komunikacji pocztowej, budowy gościńców itp. Co teraz wymyślą centraliści? *Nur eppes Pickantes!*

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. kwietnia. Urzędowa „Wiener Abendpost" bierze z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, w wczorajszej „Politik" podane, że przypisywane kard. Schwarzenbergowi wyrazy (ob. „Lwów") są zupełnie zmyślone. „Wiener Abp." ubolewa nad wycieczkami, jakich z powodu owego zmyślonego wydarzenia dopuściło się dziennikarstwo (centralistyczne) na dostojny dom Schwarzenbergów, który w ogóle zawsze stał wiernie przy cesarzu i państwie i z którego wyszli mężowie stanu i bohatery, co nieśmiertelne zasługi około tronu i państwa położyli.

Monachium d. 15. kwietnia Izba rozbierając budżet, odrzuciła wnioski dążące do zwinięcia wszystkich pozaniemieckich poselstw Bawarji, a mianowicie znaczną większością odrzuciła wniosek zwinięcia poselstwa we Wiedniu.

Mimo oporu rządu przyjęła Izba wniosek przeobrażenia Rady stanu.

Londyn d. 15. kwietnia. Ogłoszoną została dyplomatyczna korespondencja angielsko-hiszpańska w sprawie internacjonału. Granville w nocie z d. 8. marca odrzucił propozycję Hiszpanii zebrania konferencji wszystkich państw przeciw internacjonałowi, gdyż internacjonał nie narusza ustaw angielskich.

Wiedeń d. 15. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów 1424 galicyjskich, razem z przypędzonemi z innych prowincji 2607 wołów. Płacono podlejsze po 31 złr. 50 c. za cetnar.; lepsze po 32 do 32 złr. 50 c. za cetnar. Rozprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz.

Poznań 15. kwietnia. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów uchwaliło w tej chwili podwyższenie kapitału akcyjnego banku rolniczego przemysłowego Kwilecki, Potocki i spół. do 3 milionów talarów.

Kwilecki, Potocki.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Podzamcze.

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6	m. 53	wieczór.
„	„ 2	„ 19	w nocy.

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9	m. 11	rano.
„	„ 12	„ 12	wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 15. kwietnia 1872

godzina 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.50. Węgierskie kredyt. 155.00. Anglo-austr. 209.50. Unonsbank 301.50. Kolei Karola Lud. 252.50. Kolej siedmiogr. 184.00. Kolei południ. 199.50. Kolej Alföldа 180.50. Kolei Elżbiety 247.75. Kolej lwowsko-czerniow. 167.00. Węg.Nordost. 167.50. Kolei północnej 228.00. Kolei Rudolfa 177.00. Węgierska Ostbahn 148.75. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 145.75. Usposobienie: mocne.

godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 189.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 000.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 74.20. Akcje banku budow. 120.50. Losy węgier. 105 50. Kolei państwowej 378.00. Banku związk. 209.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 1.50. Usposobienie: mocne.

godzina 4 m. 50 po południu

Berlin. Ruble papier. $82^{1}/_{2}$. Akcje kredyt. 201. Lombardy 122. Galizier 114. Kolej państwowa $224^{3}/_{4}$. Rumuńska 54. Banknoty austr. $91^{5}/_{16}$. Usposob.: dobre.

Wrocław. Pszen. 240, żyto 167. owies 136.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. kwietnia	płacą zlr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	252 50	254 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	165 00	167 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	165 50	168 00
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 60	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	91 90	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 00	76 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 21	5 28
Dukat cesarski	5 22	5 30
Napoleondor	8 79	8 87
Pół imperjał rosyjski	8 88	9 05
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 66
Srebro	109 00	110 50
Wiedeń d. 12. kwietnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 45	64 55
„ „ „ srebrem	69 65	69 80
Pożyczka ost. z r. 1839	313 50	314 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50
„ „ „ 1860	101 00	101 25
„ „ „ 1864	147 00	147 50
„ podatk. z r. 1864	117 00	117 50
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 75	76 25
„ „ bukow.	74 65	75 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	304 50	305 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	333 25	333 00
Franko-Austrjackie	139 75	140 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	828 00	830 00
Vereinsbank	148 00	149 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 50	126 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	182 00	183 00
Karola Ludwika	255 50	256 50
Północna Ferdynanda	2250 00	2295 00
Franciszka Józefa	208 50	209 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	166 50	167 50
Rudolfa	177 25	177 85
Siedmiogrodzka	136 00	136 50
Staatsbahn	382 00	383 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied.	284 00	284 50
Łupkowska	170 50	171 50
Węgierska północno wsch.	150 00	152 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	98 10	90 4
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 70	91 90
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 75	93 00
Ferdynanda północna	102 10	102 30
Karola Ludwika dawn.	100 00	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 25	88 75
„ „ „ z III. em.	81 25	82 50
Rudolfa	94 50	94 75
Siedmiogrodzkiej	92 50	93 00
Południowej kolei	112 25	112 75
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	128 00	129 00
Czeska zachodnia	91 25	91 50
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	185 50	185 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palty	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 70	81 80
Paryż 100 frank.	43 55	43 50
Londyn 10 ft. szter.	110 35	110 40
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 10	92 25

W TEATRZE hr. SKARBKA.

We wtorek d. 16. kwietnia 1872

SZKLANKA WODY

komedja w 5 aktach E. Scribego.

Przekład W. Łozińskiego.

Osoby:

Królowa Anna	Pni. Nowakowska.
Księżna Marlborough . .	Pni. Aszpergerowa.
Henryk St. Jean wicehrabia Bolingbrock	P. Nowakowski.
Masham, młody porucznik .	P. Woleński.
Margrabia de Torcy, poseł Ludwika XIV.	P. Wardzyński.
Thompson	P. Galasiewicz.
Lady Albemarle	Pna Gajewska.
Członek parlamentu . . .	P. Swaryczewski.
Mistrz ceremonji	P. Żyburski.

Lerdowie. — Paziowie. — Służący. — Rzecz dzieje się w Londynie w pałacu królowej.

Podziękowanie.

Otrzymałem dla mojej gorzelni w Starym Brusnie w przeszłym roku aparat Kolonna z maszyną parową od

W. p. Piotra Szumlakowskiego

a że po 5-cio miesięcznem doświadczeniu przekonałem się, że na tym aparacie mam, zawsze dobre wydatki i bez fuzlu czysty spirytus, silny na 93 Tralesa i że zarazem wywar okazał się przy wypasie wołów o wiele pożywniejszym od wywaru produkowanego na zwyczajnym aparacie, składam publiczne podziękowanie

W. p. Szumlakowskiemu

za sumienne ustawienie i wykonanie tegoż aparatu, a jako rodakowi, to moje publiczne podziękowanie posłuży za dowód, że umiemy cenić pracę i sumienność fabrykanta Polaka. 2054 1—1

Ludwik Żychliński.

We Lwowie na przedmieściu Żółkiewskiem (na Korytach) pod l. 274⁴/₄ st. jest

Folwark Gabrjelówka

z budynkami i gruntami przeszło 30 morgów obejmującemi, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli **Dr. Feliks Nurkowski** adwokat we Lwowie przy ulicy teatralnej l. 5. 2050 1—3

Realność do sprzedania.

W Kołomyji pod nr. 295. obok Notarjatu, jest plac do budowania szczególnie zdatny, narożny z frontem wschodnim 24 sążni, a południowym 48 sążni, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Jędrzeja Dobrzańskiego** we Lwowie, pod nr. 568⁴/₄ ulica Gliniańska. 2060 1—3

Leśniczy

egzaminowany, posiadający praktykę z dobremi świadectwami, w sile wieku, poszukuje w większych skzrbach umieszczenia.

Listy franco pod adresem: **A. B. D.** do Administracji Gazety Narodowej. 2059 1—3

Zanim wyjdzie z pod prasy moja broszura zawierająca ważne i szczegółowe wskazówki o odbywaniu wodoleczenia czyli t. z. hydropatji, podaję tymczasem do wiadomości, że pomimo postawionego mi bardzo zaszczytnego wniosku o objęcin kierownictwa zakładu hydropatycznego za granicą, wolałem i nadal pozostać na skromnem mem stanowisku kierownika **zakładu wodoleczniczego w Kisielce pode Lwowem,** który to zakład w obecnym roku znacznie rozszerzony i wyposażony ulepszeniami odpowiedniemi nowym odkryciem na polu hydroterapii, otwartym zostanie z dniem 1. maja b. r. tak dla hydropatów jako też i dla kąpiącej się szerszej publiczności, dla której wygody nowe komórki do kąpieli natryskowych właśnie są na ukończeniu.

Zarazem oznajmiam, że filia hydropatycznego mego zakładu mieszcząca się przez zimę w kąpielach Dyanny obok ogrodu pojezuickiego, pozostanie tamże bez przerwy przez sezon bieżący dla dogodności osób, których osobliwe stosunki domowe nie dozwalają wydalić się za miasto dla kuracji 2007 2—3

Dr. Wenanty Piasecki.
kierownik zakładu hydropat.
w Kisielce i w kąpielach Dyanny.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę **beladonnę, stramonium nikotynę** albo **opium**.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt p. P. Mikolasch, i apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra. Mankiewicza. W Brodach w apt. p. M. Kullaka i Franzos. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1841 16—24

Praktykant do handlu, mający lat 13 do 14, dobrego wychowania i dobrych obyczajów, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów bławatnych i płócien** 2003 2—6

J. Stoppla syna, we Lwowie.

L. 1130. 2026 2—3

Obwieszczenie.

Celem postawienia ogniotrwałego dachu na całym Gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zechcą pp. przedsiębiorcy podać oferty opieczętowane najdalej do 20. kwietnia rb. pod adresem Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Plan i kosztorys może być każdego dnia przejrzany w biurach Dyrekcji na 1. piątrze w tymże gmachu od godziny 10. do 12. przed południem, gdzie i o szczegółowych warunkach przeprowadzenia tej budowy dowiedzieć się można.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
we Lwowie dnia 4. kwietnia 1872

Podziękowanie.

Opuszczając Rzeszów na zawsze, poczytuję sobie za święty obowiązek złożyć szanownej komunie tegoż miasta publiczne podziękowanie, za pomoc udzieloną ojcu kalece w krytycznych chwilach życia i sierotom po nim pozostałym

W szczególności składam dzięki Wmu P. **J. Szostkiewiczowi,** który nie szczędził trudu i pracy zajmując się do ostatniej chwili z najbezinteresowniejszem poświęceniem memi sprawami i Wmu P. **O. Oraczewskiemu,** za życzliwość popartą czynem, radę i opiekę. Bóg zapłać 2051 1—1

Zofja Szufa.

Poszukuje się 2052 1—3

dzierżawy na 10—12 lat

w ziemi dobrej z ułatwioną komunikacją, z czynszem rocznym 1200 do 1500 zł. lub miejsca odpowiedniego do zazządu majątkiem większym.

Osoby interesowane raczą warunki przesłać z wyjaśnieniem szczegółów bliższych pod literami **H. R.** franco, o. p. Tarnów.

Mechanik 1—3

posiadający fabrykę narzędzi rolniczych w ruchu od czterech lat, mogący się wykazać dobremi świadectwami, życzy sobie znaleść miejsce przy większym skarbie lub przy innej fabryce w kraju lub zagranicą.

Bliższa wiadomość **K. F.** *Sambor.*

Zupełnie uzdolniony w swoim zawodzie

pszczelarz,

żonaty, poszukuje umieszczenia przy pasiekach większych. Interesowani P. T. Panowie, raczą się zgłosić do podpisanego i o warunkach się porozumieć. 2055 1—2

Hłuboczek wielki koło Tarnopola

Mikołaj Lyssy.

Dobra Cyków

1¼ mili od Przemyśla odległe, obejmujące do 300 morgów najlepszej gleby, są wraz z propinacją od dnia 24. czerwca 1872 na 6 lat, za złożeniem odpowiedniej kaucji do wydzierżawienia. 2025 2—3

Bliższą wiadomość udzieli właściciel na placu Bernadyńskim l. 13 nowa 2 piątro, lub w biurze rady Nadz. Tow. kredytowego.

1938 10—?

Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś, wielkie przedstawienie
wyższej konnej jazdy i tresury koni.

Dziś, dnia 16. kwietnia 1871.

Wielkie świetne przedstawienie
na dochód znakomitych gimnastyków
braci KLINCERER.

ZATWARDZENIE Hemroidy, gorycz, Zadbijanie się, Łakomstwo, Łętgłos

REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, Wodę

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN 55 Bd Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywraca i utrzymuje ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1663 3—24

BUKEYE

Kosiarki i żniwiarki

Adriance Platt & Comp.

w NOWYM JORKU.

Najlepsze kosiarki i żniwiarki w świecie!

Polecenia, świadectwa i opisy na żądanie bezpłatnie franco.

Ceny Bukeyów z Wiednia z opłatą cła:

Skombinowana kosiarka i żniwiarka z grabkami i przyrządem do odkładania 600 zł. w. a.

Żniwiacka z grabkami i przyrządem do odkładania 500 zł. w. a. (może być zastosowana jako kosiarka.)

Kosiarka (New Model 350 zł. w. a

Wszystkie te maszyny są dobrze opakowane i opatrzone wszystkiemi przyrządami tudzież w noże rezerwowe.

NB. Wszystkie machiny wcześnie zamówione, tak iżbym mógł przesyłką wprost z Bremy pokierować, dostawiają się do wszystkich stacji kolejowych w obrębie państwa antrjackiego po cenach powyższych 1873 9—12

franco.

Jos. Oesterreicher
Wien, I, Akademiestrasse, 3.

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* 1821 14—16

Towarzystwo stolarskie lwowskie

zaopatrzywszy swój przy placu Dominikińskim p. l. 1 we Lwowie znajdujący się

MAGAZYN MEBLI

w wyroby najnowszego fasonu, poleca takowe po cenach stałych i umiarkowanych. W szczególnie wielkim doborze utrzymuje rzeźbione Garnitury fotelikowe i krzesełkowe, Otomanki szeslongi i balzaki obite i nieobite; Bufety i kredensa dębowe i orzechowe, takież stołjadalne i krzesełka wyplatane gotyckie; kompletne i nader eleganckie urządzenia do sypialni umywalnie z blatami z kararyjskiego marmuru i szklanne garnitury do mycia; piękne Toalety i Biórka, mniejsze i większe; i wszelkie do urządzenia potrzebne przedmioty.

Oprócz tego utrzymuje na składzie 1974 3—8

bardzo wielki zapas zwierciadeł

od najmniejszych do największych, tak w ramach złotych jako też politerowanych, również

nadzwyczajny dobór obić na meble

j. t. Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Crdton, Twill, Ryps gładki i deseniowany, Cerata prawdziwa amerykańska we wszystkich kolorach i drelich.

Dywany większe i mniejsze,

karnisze do okien, kutasy do firanek i sukno na podłogi,

w końcu

wybór Mebli żelaznych i Mebli z drzewa giętego

po cenach fabrycznych, z doliczeniem małego procentu prowizji.

Wszelkie zamówienia uskutezniają się jak najrychlej i najsumienniej.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1944 15—100

Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla Rektyfikacji Nafty.

Rada zawiadowcza Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla Rektyfikacji Nafty wzywa niniejszem pp. Akcjonarjuszów na podstawie §. 7. statutów, **aby na dniu 15. maja b. r. raczyli wnieść 10-procentową wpłatę na akcje t. j. po 20 od akcyj.** Wpłaty mają być wnoszone do Galicyjskiego Banku hipotecznego, gdzie uiszczone wpłaty na akcjach odstemplowane zostaną.

2013 2—3 **Rada zawiadowcza.**

Z dniem 1. maja b. r. będą otwarte

Kąpiele siarczane w Konopkówce.

Dołożywszy wszelkich starań, ażeby najdawniejsze w Polsce kąpiele urządzić odpowiednio ich hojnemu wyposażeniu od natury, spodziawa się podpisany przedsiębiorca dogodzić w każdym względzie wymaganiom przybywających gości.

Łazienki, sala i pokoje mieszkalne, zostały świeżo zrestaurowane; przytem nie zaniedbano nic, coby pobyt gości uprzyjemnić mogło, a do czego park na przestrzeni 100 morgowej i przyjemne wycieczki w okolicę znakomicie się przyczynią.

O dobrą kuchnię i należytą usługę postarano się.

Komunikacja bardzo łatwa, Konopkówka bowiem jest odległą od Tarnopola 3 mile, a od Mikuliniec tylko **ćwierć** mili; z Tarnopola jeździ 4 razy dziennie szybkowóz do Mikuliniec, dokąd tyleż razy omnibus kąpielowy dojeżdżać będzie.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Mikulińcach, gdzie też mieszka lekarz kąpielowy. 2008 3—3

Z zamówieniami zgłaszać się prosi do Zarządu kąpielowego w Konopkówce poczta Mikulińce.

Józef Marcinkowski.

A. PAUL

Malarz i Lakiernik

we **Lwowie,** *Chorążczyzna ulica Ślusarska Nr. 1 (nowy).*

poleca swoją pracownię **malowania szyldów, herbów i napisów,** przyjmuje lakierowanie sprzętów blaszanych, drzwi i okien przy budowlach, portali sklepowych, bronzowanie i pozłacanie monumentów i nagrobków.

Również wykonuje **odlewy kruszcowe, napisy z literami wypukłemi** dla urzędów, kolei żelaznych, biur asekuracyjnych, kantorów, handlów, numera domów i drzwi itp., różnego rozmiaru, jakości i wielkości, **literami polskiemi, ruskiemi, niemieckiemi i żydowskiemi,** po cenach najumiarkowańszych. 2—2

Prawdziwe

ZIARNA ZDROWIA Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1851 11—24

Siewniki

Ręczne (system amerykański) do **koniczyny** i traw (szczotkowe)

à la **Robilland** (szerokorzutne),

Rzędowe (system Garetta i Victoria Brill.

Pługi

à la **Zugmayer** 1925 5—6

węgiersko-angielskie (do głębokiej orki.

Ruchadła

do **obsypywania** rzepaku i kartofli. i t. p.

na składzie utrzymuje

ARNOLD WERNER we Lwowie.

Świeże z lodu w każdej porze i dnia!!!
Tak dobre jak szwechackie!!
O połowę tańsze!!
Wyrób krajowy!! wyśmienity!!

PIWO MARCOWE LEŻAK

z Browaru parowego

Karola Kisielki we Lwowie.

Jedyna sprzedaż

w oryginalnych butelkach

w handlu Karola Bałłabana,

1 but. piwa marcowego leżak **30** ct.
Za butelki zwracam . . . . **15** „
Kosztuje butelka piwa . . . **15** ct. 2058 1—12

C. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów c. k. uprz. akc. Banku Hipotecznego, postanowiło wypłacić z czystego zysku z roku 1871 jako

Superdywidendę po w. a. zł. **11** od każdej akcji

za ściągnięciem kuponu lipcowego z roku 1872.

Kupon ten może być wypłaconym 2053 1—3

już od 15. kwietnia r. b.

w głównej Kasie Zakładu, lub we filjach naszych w Krakowie, Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu, Bielsku, za strąceniem prowizji po 5% licząc od dnia wypłaty do 1. lipca b. r.

Lwów 12. kwietnia 1872.

Dyrekcja.

W wielkim wyborze

płótna, weby, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa, szirtingi, dymki, pończochy, szkarpetki, plaidy, koce itd.

oraz

GOTOWĄ BIELIZNĘ

dla Dam i dla Mężczyzn

poleca handel 2056 1—?

braci **Karol i Julian Schayer**

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard

Dostać można we Lwowie: w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego: w Brodach w aptece p. Kullak.

1846 11—16 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

Najlepszy środek do **czyszczenia i utrzymania zębów,** jest

Woda Anaterynowa do ust

po **40** ct. tudzież

Pasta do zębów.

Jeden duży sloik, wystarczający na 3 miesięce po **60** ct., środki te dla swej skuteczności przez lat 15 zaszczycone były przywilejem.

Główny skład w Wiedniu, apteka **„zum rothen Krebs"** am Hohen Markt tudzież na składach:

We Lwowie, apteka Juljusza Nahlika i Adolfa Berlinera; *w Pradze* pod „miastem Paryżem"; *w Bernie* u Józefa Lehmana 140 ttona Blocka; *w Tarnowie* u Wielogórskiego. 1895 11—12

C. k. uprzyw. galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIANSKI

Odbyte dnia 11. kwietnia 1872.

III. zwyczajne walne zgromadzenie

c. k. uprzyw. galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego

powzięło następujące uchwały:

1. Z listów zastawnych w kwocie złr. 3,799.400 puszczonych w obieg do końca grudnia 1871. będą **wylosowane** w miesiącu lipcu b. r.:

A. ze Serji 1869.

Sztuk 95	po zł.	100	na kwotę zł.	9.500
„ 50	„ „	500	„ „ „	25.000
„ 37	„ „	1.000	„ „ „	37.000

B. ze Serji 1870.

Sztuk 132	po zł	100	na kwotę zł.	13.200
„ 32	„ „	500	„ „ „	16.000
„ 41	„ „	1.000	„ „ „	41.000

C. ze Serji 1871.

Sztuk 197	po zł.	100	na kwotę zł.	19.700
„ 63	„ „	500	„ „ „	31.000
„ 75	„ „	1.000	„ „ „	75.000
Razem 722	sztuk na kwotę		zł.	267.900

2053 1—2

2. Z czystego zysku upłynionego roku 1871. wyznacza się na **dywidendę** dla listów zastawnych $1\frac{5}{10}$%, a odnośny kupon dywidendowy wypłacany będzie **od 1. maja r. b.** bez wszelkich potrąceń:

we **Lwowie** w zakładzie centralnym i w kasach powiatowych tegoż w Galicji i na Bukowinie,
w **Wiedniu** w uprzyw. Union Banku,
„ „ w domu bankowym Weiss & Fischhof,
„ **Pradze** w uprz. czeskim Union Banku,
„ **Peszcie** we filji uprzyw. Union Banku,
„ **Gracu** w uprz. ogólnym banku kredytowym styryjskim,
w **Lincu** w uprz. Banku dla przemysłu i handlu na Austrję wyższą i Solnogród,
„ **Krakowie** w domu wymiany Blau & Epstein,
„ **Bernie** w domu wymiany Laurenz Herber,
„ **Insprunku** w domu wymiany Józ. Simon Kapferer,
„ **Wiener Neustadt** w uprz. niższo Austryjackim banku,
„ **Ołomuńcu** w domu wymiany A. C. Lederer.

Lwów 12. kwietnia 1872.

Rada zawiadowcza.